Rok XI. Nr. 211 (3018)

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 29 sierpnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-51. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesje) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włódzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jażwinskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Nol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 50 g.

VON PAPEN POTĘPIA HITLERA

Wielka mowa kanclerza w Münster

BERLIN. PAT. Na zjeździe westfalskiego związku chłopskiego w Münster, kanclerz Papen wygłosił dzisiaj wielką mowę, w której w ogólnych zarysach zobrazował program gospodarczy rządu Rzeszy i poglądy polityczne czynników miarodajnych.

Na wstępie kanclerz Papen wystąpił ostro przeciwko pogróżkom prawicowych radykałów w związku z wyrokami w procesach w Bytomiu i Brzegu. Kanclerz podkreślił, że obowiązkiem wiadzy państwowej jest wystąpić do walki z tego rodzaju objawami zdziczenia moralności politycznej, jaka zaznacza się w atakach narodowych socjalistów na rząd i sądownictwo.

Żadne prawo nie może pozostawać wyłącznie na usługach jednej tylko partji, lub klasy. Zgodnie z tradycjami pruskiemi, do kierownictwa państwem pretendować mogą tylko ci, którzy podporządkują się obowiązującym ustawom. Niepohamowana w tonie odezwa przywódcy partji narodowo-socjalistycznej nie da się pogodzić z jego aspiracjami do objęcia steru rządów w państwie.

Odmawiam Hitlerowi prawa do utożsamiania mniejszości, stojącej pod jego sterem, z całym narodem niemieckim, równocześnie zaś traktowania wszystkich innych obywateli, jako stojących po za prawem.

Występując dziś przeciwko Hitlerowi i w obronie państwa praworządnego wspólnoty narodowej i autorytetu rządu, daję tem samem dowód, że ja właśnie, a nie on dążę do celu, który przyświecał od lat zwolennikom jego w walce z oligarchją partyjną. Rząd obecny dąży od początku do wciągnięcia narodowego ruchu wolnościowego do pozytywnej współpracy nad odbudową Niemiec. To też kanclerz nie przypuszcza, aby ruch ten trwale pozostał w szeregach bezwzględnej opozycji wobec rządu.

Nie przesądzając decyzji w sprawie wykonania wyroków śmierci na skazanych w Bytomiu hitlerowcach, kanclerz z naciskiem stwierdza, że rząd pruski kierować się będzie wyłącznie zasadą sprawiedliwości bez względu na ataki polityczne z różnych stron. W razie konieczności, kanclerz gotów jest użyć siły, ażeby zmusić wszystkich do uszanowania równego dla ogółu obywateli niemieckich prawa.

Zdecydowany jestem — mówił Papen — stłumić w zarodku tlejące zarzewie wojny domowej i wystąpić do walki ze wzmagającą się falą gwałtów politycznych i niepokojów.

PROGRAM GOSPODARCZY RZĄDU RZESZY

Następnie kanclerz streścił zasady programu gospodarczego rządu, obliczonego na okres przejściowy t.j. na 12 miesięcy. Rząd pragnie przedewszystkiem dopomóc rolnictwu niemieckiemu, uczynić to jednak może tylko w ramach ożywienia całej gospodarki niemieckiej. Rząd odrzuca myśl pełnej samowystarczalności gospodarczej, ponieważ Niemcy nie mogą zrezygnować z rynków zagranicznych. Pogodzenie interesów wewnętrznego rynku niemieckiego z interesami eksportu, będzie trudne, mimo to rząd uważa za konieczne przeprowadzenie umiarkowanego uregulowania importu do Niemiec. Głównem zadaniem rządu jest walka z deflacją. W tej zasadniczej akcji nie można narażać na szwank waluty niemieckiej, ani też podejmować finansowych eksperymentów. Regime konserwatystów musi się liczyć pozatem z interesami gospodarki i inicjatywy prywatnej. Z tego punktu widzenia, rząd przystąpił do rozprawienia się z centralnym problemem bezrobocia. Rząd przedłoży prezydentowi Rzeszy, jeszcze w tym tygodniu szereg zarządzeń. Rząd wychodzi przytem z założenia, że dotychczasowa akcja zwalczania bezrobocia, jest niewystarczająca.

Ponieważ światowy kryzys gospodarczy zdaje się osiągać obecnie dno, należy doprowadzić wyczerpanej gospodarce niemieckiej dostateczne środki, ażeby umożliwić jej udział w oczekiwanem ożywieniu gospodarki światowej.

Poza przeprowadzeniem robót dodatkowych i kryzysowych, nakład nowych środków finansowych wynosić będzie ponad dwa miljardy marek. Dojdzie to do skutku przy współpracy z rządem Rzeszy, jednak bez obciążania banku emisyjnego, a to przez wykorzystanie istniejących już w niemieckim organizmie gospodarczym środków płynnych, które nie są wykorzystywane przez podatki. Rząd odrzucił myśl zdobycia tych środków zapomocą przymusowej pożyczki i wybrał drogę następującą: Od 1-X r.b. do 1-X r. 1933 wydawane będą bony podatkowe, (Steuer-Anrechnungschein) przy spłacaniu podatków, które działają specjalnie hamująco na produkcję. Chodzi tu o podatki: obrotowy, komunikacyjny i gruntowy. W latach późniejszych od 1934 do 1938 będzie można bonami temi opłacać wszystkie podatki, oraz cła, z wyjątkiem podatków dochodowych. Chodzi tu o sumę około półtora miljarda marek. Bony te na skutek agio, będą posiadały charakter pożyczki podatnika na rzecz państwa. Umożliwi to wykorzystanie tych bonów, jako źródła kredytu na rzecz gospodarki niemieckiej. Ponadto rząd pozostawi do dyspozycji 700 miljonów marek w bonach podatkowych na cele zaangażowania nowych sił robotniczych. Za każdego nowego robotnika rząd zapłaci 400 morek rocznie bonami. W ten sposób będzie można zatrudnić dodatkowo miljon 750.000 robotników.

Celem dalszego zachęcenia pracodawcy do zatrudnienia sił roboczych, pracodawca będzie upoważniony do redukcji płacy w tym stosunku, w jakim zatrudniać będzie nadliczbowo nowych robotników, pod warunkiem jednak, że minimum egzystencji robotnika będzie zachowane. Ofiary te, złożone przez świat pracy, — wywodził kanclerz — umożliwią zwiększenie globalnej sumy zarobków a tem same zwiększą siłę kupna społeczeństwa niemieckiego.

W tym celu rząd Rzeszy wyda nowe zarządzenia, które usuną dotychczasowy sztywny schematyzm, jaki daje się we znaki przedsiębiorcy. Zarządzenia te przewidziane są na czas przejściowy 12 miesięcy. Rząd oczekuje, że wpłyną one ożywiająco na procesy gospodarcze. W tym okresie przygotowana będzie wielka przebudowa państwowości i gospodarki niemieckiej. Na tej podstawie powstanie dopiero wielki program socjalny i finansowy, obliczony na dalszą metę.

Program polityczny rządu przedstawi kanclerz Papen Reichstagowi, jednak zaznacza, że już w najbliższych dniach komisaryczne ustawodawstwo uchwali wielką reformę administracji, jako wstęp do reformy administracji Rzeszy. Usunięcie dualizmu w Rzeszy i Prusach, wskazuje zdaniem Papena na to że rząd obecny zdecydowany jest pod tym względem działać.

Najbliższe miesiące poświęcone będą przeto przebudowie państwa niemieckiego we wszystkich dziedzinach. Rząd nie pozwoli stronnictwom na zakłócenie tej pracy. Zasada konstytucyjna o suwerenności ludu nie może oznaczać, ażeby władza państwowa oddana być miała w parlamencie na pastwę taktycznych posunięć poszczególnych stronnictw.

Jeżeli dziś mówi się o koalicji centrum z stronnictwem narodowo-socjalistycznem, w co nie mogę uwierzyć, ponieważ nie zgadza się to z antyparlamentarną postawą narodowych socjalistów, to przecież ukrytą podstawą takiej koalicji jest tylko to, że jedna partja pragnie zniszczyć drugą. Zapytuję, czy kryzys, jaki przechodzi obecnie lud niemiecki, jest w stanie znieść tego rodzaju zakulisowe gry?

Przemówienie kanclerz zakończył oświadczeniem, że czynniki rządowe nie zamierzają odstąpić od zasady praw konstytucyjnych i nie zamyślają przeprowadzać zmiany ustroju państwa. Rząd opiera się i działa z polecenia prezydenta Hindenburga, reprezentującego czynnik zarówno autorytetu jak i demokracji w jednej osobie.

Uroczyste poświęcenie nagrobka

Ś. p. Tadeusza Hołówki

WARSZAWA. 29 b.m. w pierwszą rocznicę śmierci prezesa B.B.W.R., ś. p. Tadeusza Hołówki z inicjatywy komitetu uczczenia Jego pamięci, odbędzie się na cmentarzu ewangelicko-reformowanym uroczyste poświęcenie nagrobka. W uroczystości tej wezmą udział wszyscy członkowie klubu parlamentarnego B.B.W. R. Zbiórka uczestników uroczystości na cmentarzu o godz. 11-ej min. 30.

Nowelizacja rozporządzenia o sądach doraźnych

Jak się dowiadujemy, rada ministrów na piątkowem posiedzieniu uchwaliła m. in. projekt nowelizacji rozporządzenia o sądach doraźnych.

Nowelizacja ta ma charakter zmian czysto formalnych, koniecznych ze względu na to, że z dniem 1-ym września r. b. wchodzi w życie nowy kodeks karny. — Dekret o sądach doraźnych, wymieniając przestępstwa, które podlegają postępowaniu w trybie doraźnym określa ją za pomocą paragrafów kodeksu karnego, przewidujących te przestępstwa. Ponieważ odpowiednie numery paragrafów mają w nowym kodeksie zupełnie inną treść, bowiem cały układ i numeracja kodeksu są inne, niż w kodeksie dotychczasowym, przeto nowelizacja rozporządzenia o sądach doraźnych zastąpi paragrafy dawnego kodeksu wyliczeniem odpowiednich paragrafów kodeksu nowego.

Rozporządzenie ukaże się jeszcze przed dniem 1-ym września r. b. tak, aby zaczęło obowiązywać jednocześnie z wejściem w życie nowego kodeksu karnego.

Deportacja aresztowanych generałów w Hiszpanji

MADRYT. PAT. W więzieniu wojskowem w Madrycie znajduje się 18 generałów, 5 wyższych oficerów, 5 adjutantów, 5 kaprali, oraz 33 szeregowców, razem około 70 osób które mają stanąc niebawem przed sądem wojennym za udział w spisku z 10 sierpnia.

Dzisiaj przybyła do Cadixu flotyla, mająca odtransportować do Afryki więźniów politycznych, skazanych na ciężkie roboty za udział w zamachu stanu w Hiszpanji z dnia 10 sierpnia r.b.

MADRYT. PAT. W związku z nieudanym monarchistycznym zamachem stanu aresztowano szereg dalszych osób cywilnych i wojskowych, zamieszanych do spisku, między innymi byłego gubernatora Bilbao.

Rozmowy Francusko-Niemieckie

BERLIN PAT. — Wczoraj bawił tu przewodniczący komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby deputowanych poseł Andre Fribourg przedstawiciel grupy radykałów społecznych. Półoficjalnie potwierdzają że Fribourg odbył szereg rozmów z niemieckiemi czynnikami rządowemi m. in. przyjęty był przez kanclerza Papena i ministra Schleichera sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych Buelowa.

Według informacyj prasy wizyta Fribourga pozostaje w związku z rozmowami niemiecko-francuskiemi w sprawie t. zw. równouprawnienia militarnego Niemiec. Nieoficjalna ta wizyta odbyła się podobno za wiedzą premjera Herriota.

SPRAWA RÓWNOUPRAWNIENIA WOJSKOWEGO NIEMIEC

BERLIN PAT. — Prasa huggenbergowska donosi z Londynu że badania uprawnienia wojskowego Niemiec miały dla nich przebieg korzystny. Początkowe zastrzeżenia czynników angielskich wobec żądań niemieckich ustąpiły rzekomo miejsca przekonaniu że równouprawnienie wojskowe Niemiec nie wpłynie jak się tego obawiano — niekorzystnie na sytuację międzynarodową. Koła londyńskie wyrażają nadzieję że politycy niemieccy uwzględnią stosunki międzynarodowe i nie tracąc cierpliwości dostosują się do warunków które panowały na konferencji rozbrojeniowej.

TELEGRAMY

STRAJK WŁÓKIENNICZY W ANGLJI

MANCHESTER. PAT. Dzisiaj rozpoczął się strejk ogólny w dziale manufaktury i przemysłu bawełnianego w Lancashire. Strejkuje około dwustu tysięcy robotników.

OFIARY TATR

ZAKOPANE. PAT. Według relacji członków tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego, którzy dzisiaj rano powrócili z wyprawy po zwłoki dwóch młodych turystów do Pustej Dolinki, opowiadają, że ofiarami wypadku są dwaj młodzi, lecz wytrawni turyści, Gąsienica-Marcinowski, lat 22, oraz Maciej Bościacki, lat 21, obaj są studentami uniwersytetu. Na podstawie położenia zwłok, można było ustalić następujący przebieg tragedji. Obaj turyści związani liną wyszli z Pustej Dolinki na zdobycie Zamarłej Przełęczy, leżącej między małemi Kozimi Wierchami, a Zamarłą Turnią. Pierwszy postępował Bościacki, który musiał na wysokości mniej więcej 60 — 80 metrów odpaść od skały i siłą upadku pociągnął z sobą Marcinowskiego. Wskazuje na to również fakt silnego zacieśnienia się liny, obejmującej w pasie Marcinowskiego. Lina nie nosiła na sobie żadnych śladów uszkodzenia o hak, czy o brzeg skały, co wskazuje na niedostateczne zabezpieczenie.

5 OSÓB SPŁONĘŁO ŻYWCEM

KATOWICE. PAT. — W dniu 27 bm. o godz. 4,30 wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Trzmiela, zawieszonego w urzędowaniu naczelnika gminy Królówka w powiecie pszczyńskim. Pożar zniszczył drewniany domek mieszkalny, szopę i stodołę ze zbiorami. Po częściowem stłumieniu ognia, znaleziono na strychu domku zwęglone zwłoki pięciu osób.

W toku dochodzenia ustalono, że 27 b. m. około godziny 4 nad ranem Trzmiel zastrzelił w mieszkaniu swą żonę, 55-letnią Annę, 19-letniego syna i dwie córki, następnie zwłoki wyniósł na strych i budynek podpalił, równocześnie wystrzałem z rewolweru sam pozbawił się życia. Sąsiedzi, zbudzeni hukiem wystrzałów, przybyli na miejsce, lecz znaleźli drzwi do mieszkania zamknięte, cały zaś dom stał w płomieniach. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Dopiero po ugaszeniu pożaru znaleziono na strychu domu ułożone w jednym rzędzie zwęglone zwłoki ,Trzmiela, jego żony i trojga dzieci. Dalsze dochodzenia w toku.

Por. Żwirko zwycięzcą raidu awjonetek

Drugie i trzecie miejsce zdobyli Niemcy Morzik i Poss

Puhar francuskiego aeroklubu otrzymuje Polska

LOT WYŚCIGOWY

BERLIN. PAT. Start do rozstrzygającego lotu wyścigowego w raidzie lotniczym dookoła Europy, rozpoczął się dziś w Staaken o godzinie 15. Pierwszy startuje Żwirko o 15,15 i w trzy minuty potem przelatuje nad Tempelhofem, kierując się w stronę Frankfurtu nad Odrą. Nad Frankfurtem przeleciał o godzinie 15 min. 42, sek 37. Lotnik niemiecki Poss wystartował o godzinie 15.20, Hirth o godz. 15,21, Morzik o godz. 15,26, Bajan o godz. 15.40, Karpiński o godz. 15 min. 40, sek, 30, Giedgowd o godz. 15,44

O godzinie 16,41, Żwirko przerwał wstęgę na mecie jako pierwszy. Pół minuty potem przyleciał Morzik, który ze Staaken wystartował o godz. 15.26.

O godzinie 17,45: kierownictwo lotu komunikuje ostateczne wyniki w tymczasowej punktacji, ustalając wyraźne zwycięstwo por. Żwirki, który osiągnął 461 punktów, zaś faworyci niemieccy Poss i Morzik po 458 punktów.

Według ostatnich obliczeń zwycięzcą w międzynarodowych zawodach awjonetek turystycznych został bezapelacyjnie Żwirko, osiągając 461 punktów i dystansując wszystkich swych współzawodników. Najwyższą ilość punktów po por. Żwirce osiągnęli Niemcy Morzik i Poss, po 458 punktów.

W ten sposób puhar przechodni dostaje się aeroklubowi polskiemu, który zorganizuje następne zawody europejskie. Jak wiadomo 3 zwycięstwa uprawniają dany kraj do zachowania puharu. Niemcom nie udało się go zatrzymać, mimo dwukrotnego zwycięstwa Morzika w latach poprzednich.

Czas lądowania lotników jest następujący: Żwirko o godz. 16 min. 42 sek, 1, Morzik godz. 16 min. 43 sek.24, Poss godz. 16, min. 44,sek. 31. Hirth godz. 16 min. 43 sek. 43, Fretz godz. 16, m. 50 s. 43, Karpiński godz. 17, m 06, s. 39. Bajan godz. 17 min. 07, s. 16. Według ostatecznych danych wyniki zawodów przedstawiają się następująco: Żwirko 461 punktów, Morzik i Poss po 458, Fretz 452, Cuno 447, Seideman 447, Stein 453, Lusser 438, Bajan 433, Kalla 428, Passewald 424, Osterkamp 426, Marienfeld 375.

NA LOTNISKU W TEMPELHOFIE

BERLIN. PAT. Od godzin południowych na olbrzymiem lotnisku w Tempelhofie nieprzejrzane tłumy oczekiwały z najwyższem napięciem wyniku raidu. Ilość widzów obliczają na 50 tysięcy. Żwirko ciągle był na czele, lecz bardzo ścigany przez faworytów niemieckich Possa, głównie zaś Morzika, który szedł w szalonem tempie.

Na ostatniej stacji kontrolnej 95 klm. przed Berlinem wyścig przybrał najwyższe tempo. Publiczność z zapartym tchemwypatrywała w kierunku południowym zjawienia się samolotów. Walka pomiędzy górnopłatowcem Żwirki a niemieckim dolnopłatowcem Morzika na tym ostatnim odcinku osiągnęła punkt kulminacyjny.

ŻWIRKO LECI

O godzinie 16,40 na horyzoncie ukazał się mały punkt. Był to górnopłatowiem Żwirki, który w przepięknem tempie, z szybkością 215 klm. szedł bokiem do lotniska, a potem pod kątem prostym zawirował na metę i opuścił się nisko o godzinie 16.42, ażeby po przejściu mety, strzeliwszy raz jeszcze w górę, wylądować gładko. ,

Wysiadającego z aparatu Żwirkę publiczność powitała owacyjnie, Kolonja polska w Berlinie z członkami poselstwa na czele, wręczyła lotnikowi polskiemu kwiaty. Z kolei jedna po drugiej lądowały potem maszyny polskie, idące w przepięknej formie.

OWACJE NA CZEŚĆ ZWYCIĘZCY

Żwirko w otoczeniu jury udał się po ogłoszeniu wyniku na wysoko zbudowaną estradę.

Po obu stronach zwycięzcy stanęli niemieccy faworyci Poss i Morzik. Przemówienie do nich wygłosił mjr. Koehler prezes aeroklubu niemieckiego, który z uznaniem wyraził się o lotnikach, biorących udział w międzynarodowych zawodach, podkreślając przedewszystkiem wyczyny por. Żwirki i bezpośrednio po nim następujących Morzika i Possa.

Z kolei orkiestra odegrała hymn narodowy polski, którego cała zebrana publiczność wysłuchała wśród ciszy i milczenia, stojąc z odsłoniętemi głowami. Odegrano następnie dwukrotnie hymn niemiecki, oraz hymny czechosłowacki i francuski...

Wśród nieustających owacyj, pod krzyżowym ogniem fotografów i operatorów filmowych Żwirko wsiadł następnie do samochodu w towarzystwie attache wojskowego w Berlinie mjr. Szymańskiego i udał się do hotelu.

Z wielkiem uznaniem podkreślano również zasługi konstruktorów dwupłatowca polskiego, w szczególności owacyjnie witano obecnego na lotnisku konstruktora, który był prawą ręką w czasie lotu por. Żwirki, inż. Wigurę.

Por. Żwirko otrzymuje 100 tysięcy fr. nagrody

BERLIN. PAT. Zdobyty dziś przez por. Żwirkę jako nagroda artystycznie wykonany puhar przechodni ma wartość 20 tysięcy franków. Zwycięzca otrzymuje pozatem nagrodę w wysokości 100 tysięcy franków. Druga nagroda wynosi 50 tysięcy franków, trzecia 25 tysięcy, czwarta 13.000.

Prasa niemiecka narazie ogranicza się tylko do zanotowania zwycięstwa polskiego lotnika. Jedynie huggenbergowski „Montag" twierdzi kłamliwie, że por. Żwirko był niemieckim lotnikiem wojennym.

Lotnisko w Tempelhofie było udekorowane flagami. Obok flag Rzeszy i Prus powiewały flagi innych państw, biorących udział w zawodach a więc Polski, Francji, Włoch, Szwajcarji, Czechosłowacji.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

Tłoczyński zdetronizowany

Hebda i Jędrzejowska mistrzami Polski

WARSZAWA. PAT. Niedzielne finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w tenisie przyniosły olbrzymią niespodziankę w postaci detronizacji wielokrotnego mistrza Polski Ignacego Tłoczyńskiego, — przez lwowskiego zawodnika Hebdę. Ten ostatni jak wiadomo odniósł również zwycięstwo nad 12 rakietą świata doskonałym Czechem Mendlem, wysuwając się w ten sposób na czoło polskich rakiet. Inne finały nie przyniosły większych niespodzianek.

W grze pań zwycięża łatwo dotychczasowa mistrzyni Jędrzejewska. W grze podwójnej pań para Jędrzejowska Volkmerówna wyeliminowała parę czesko - niemiecką Ertel - Crames. Turniej pocieszenia wygrał Egipcjanin Grandguillot. Techniczne wyniki zawodów: W finale gry podwójnej pań wygrała para polska Jędrzejowska - Volkmerówna, bijąc parę czesko - niemiecką, Ertel - Cramer: 3:6, 7:5, 6:1. W finale gry pojedyńczej panów *Hebda pokonał Tłoczyńskiego po morderczej pięciosetowej walce: 1:6, 6:,4 6:4, 4:6, 6:4.* W finale gry pojedyńczej pań Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad Volkmerówną 6:2, 6:2.

W grze pocieszenia wygrał Grandguillot nad Tarłowskim 6:2, 6:4, 6:4.

TTytuł mistrza Polski zdobył w grze podwójnej panów Grandguillot — Jerzy Stolarow, w grze podwójnej pań Jędrzejowska — Volkmerówna, w grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński, wreszcie w grze Junjorów Tarłowski.

Na froncie walk ligowych

KRAKÓW. Mecz ligowy Cracovia wygrała łatwo z Warszawianką 5:1 (3:0).

SIEDLCE. Pogoń odniosła spodziewane zwycięstwo nad 22 p. p. 4:2 (3:0).

WARSZAWA. Stołeczna Legja pokonała Czarnych 2:0, (1:0).

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

KRAKÓW. Mistrz okręgu krakowskiego „Podgórze" odniósł nowe zwycięstwo, bijąc drużynę Warsta - Zawiercie 2:0 (1:0).

ŁUCK. „Unja" Lubelska pokonała Hasmoneę z Równego 1:0 (1:0).

Pierwszy występ mistrza Warszawy „Gwiazdy" o wejście do Ligi zakończył się klęską, przegrała ona z poznańską „Legją" 4:0 (2:0).

ŁÓDŹ. Mecz ligowy ŁTSG rozgromił bydgoską „Polonję" 7:2 (3:1).

POZNAŃ — ŁÓDŹ 4:0

POZNAŃ. Międzymiastowy mecz piłkarski. Drużyna Poznania odniosła zdecydowane zwycięstwo na Łodzią 4:0 (2:0).

Powrót drużyny olimpijskiej

NOWY YORK. PAT. Wczoraj rano odpłynął „Pułaski" z Nowego Yorku, zabierając na pokład 600 podróżnych, między innymi całą polską drużynę olimpijsk z gen. Rouppertem na czele, oraz dwoma dziennikarzami polskimi Muszałówną i Erdmanem. Przy odjeździe obecni byli liczni goście, między innymi attache prasowy ambasady, prokurator Chicago Jurewicz, odznaczony niedawno Polonia Restituta i inni. Ambasada w Waszyngtonie przysłała na ręce kierownika polskiej drużyny konsula Hulanickiego następującą depeszę: Przesyłam na ręce pana konkula serdeczne pozdrowienie dla polskiej drużyny olimpijskiej. Osiągnięte na Olimpjadzie przez polskich zawodników rezultaty, są chlubą młodego sortu polskiego i przyczyniły się w poważnej mierze do rozsławienia imie- Polski po Ameryce i po całym świecie.

SILVA RERUM

W ROSJI MUSI SIĘ ZJAWIĆ NOWY DOSTOJEWSKI

O Rosji sowieckiej pisało się i pisze bez liku. Niema inteligentniejszego cudzoziemca, który, zwiedziwszy ją mniej, lub więcej pobieżnie, nie podałby do wiadomości publicznej swych wrażeń. Cóż dopiero mówić o dziennikarzach, literatach i politykach! Wydawałoby się, że po tylu publikacjach, nic już się nie da z tej Rosji wycisnąć. A jednak Antoni Słonimski zdobył się na kilkanaście obszernych artykułów w „Wiadomościach Literackich" o swej parotygodniowej podróży rosyjskiej.

O Rosji piszą cudzoziemcy. Rosjanie, przebywający na emigracji, nie mają dostępu do swej ojczyzny i najgorzej zapewne ją znają: czerpią o niej wiadomosci z tego, co opowiadają obcy.

Obecnie zajął się Rosją Emil Ludwig. W najbliższym czasie ukaże się jego nowa książka, poświęcona Stalinowi. Niewiadomo, jaką będzie. Z paru fragmentów, które drukowały pisma, nie można sądzić o całości. Najprawdopodobniej, nie będzie solidną, Ludwig bowiem nie należy do głębokich pisarzy. Więcej chodzi mu o popularność i sensację, niż o gruntowne opracowanie tematu. Mogliśmy się o tem przekonać z jego „Napoleona" czy „14 lipca".

Teraz preparuje Stalina. I oto warszawska rosyjska „Mołwa" drukuje ciekawy feljeton D. Fiłosofowa à propos zapowiedzianej książki Ludwiga. Tematem, który interesuje znakomitego publicystę rosyjskiego, jest kwestja ogólna: kto właściwie mógłby pisać o Rosji?

Reklamiarskie książki o Rosji — powiada Filosofow — nikogo już dzisiaj nie interesują, nieubłagany bowiem czas znacznie ostudził niedawne zapały: nie można w ciągu piętnastu lat obiecywać nadejścia „powszechnego szczęścia", trzebaby już to szczęście urzeczywistnić. Z drugiej zaś strony przestały interesować książki o tendencjach przeciwnych, albowiem wszelkie okropności sowieckiego regime'u dobrze są wszystkim znane...

Pisać o Rosji było łatwo, gdy się rozporządzało tanim i sensacyjnym materjałem. Dzisiaj — wszystko, co wielkie, niezwykłe i fantastyczne — skarlało, — zniknęło. Dziś panuje tam szare, drobne, nędzne życie, w którem wegetują miljony istnień. Opisywanie takiej wegetacji jest ponad miarę Emilów Ludwigów. Do tego potrzeba nowego Dostojewskiego, nowego autora „Zapisków z martwego domu".

Sabat czarownic w Rosji skończył się. Przyszedł posępny „powszedni dzień" Czechowa. I na tem polega charakterystyczna osobliwość sowieckiej dzisiejszości. Musi się zjawić pisarz na miarę Dostojewskiego.... wówczas, gdy zniknie bolszewizm.

Ciekawa i zastanawiająca jest ta tęsknota emigranckiego myśliciela rosyjskiego do nowej dostojewszczyzny.

Narrator.

ECHA OLIMPJADY

Jak walczyli nasi wioślarze i szermierze

Olimpijskie regaty odbywały się w zatoce Oceanu w Long Beach, odległem o 50 klm. od Los Angeles.

Nasi wioślarze na tydzień przed regatami zamieszkali w jednym z hoteli na Long Beach, rezygnując ze wsi olimpijskiej. Pomysł ten okazał się znakomitym i świetnie wpłynął na formę naszych wioślarzy. Ustała w ten sposób konieczność stałych dość męczących dojazdów a także dowóz obiadów.

Z wioślarzami zamieszkał kierownik Lenartowicz, który swą rolę opiekuna wypełnił nadzwyczaj dobrze, nie rozstając się ani na chwilę z wioślarzami.

* * *

Organizacja regat olimpijskich wobec małej liczby zgłoszonych zawodników przeprowadzona była w ten sposób, że eliminacje które były odrazu jakby półfinałami kwalifikowały do finału jedynie osady zwycięskie. Osady, które w eliminacjach przyszły na miejscach dalszych powtórnie losować musiały przeciwników i stawały jeszcze raz do repechage'y. Zwycięskie osady w repechage'ach wchodziły do finału.

Tor olimpijski mógł pomieścić jednocześnie cztery osady. Stąd finał gromadził 4-ch przeciwników. Przy takiej organizacji regat najwięcej zyskiwali zwycięzcy w eliminacjach, zdobywają odrazu finał i unikając repechege.

* * *

W czwórkach ze sternikiem Polacy wylosowali jako przeciwników Stany Zjednoczone i Japonję. Faworytem biegu była osada amerykańska.

Od startu prowadzi osada polska, dając 36 uderzeń na minutę. Amerykanie mają tempo szybsze — 39 na minutę i są na całym torze przeciwnikiem groźnym. Japonja prezentuje się słabo i ani razu nie zagraża dwum walczącym o pierwsze miejsce osadom.

Na 500 metrów Polska prowadzi o 3/4 długości przed Ameryką. Japonja znajduje się o dwie długości za Ameryką. Na połowie toru Polacy mają przeszło długość przewagi. Zaczynają się w tem miejscu trybuny i publiczność amerykańska rozpoczyna wściekły doping swoich zawodników. Osada amerykańska zwiększa wysiłek i na 3/4 toru dochodzi, a nawet bierze parę metrów przewagi.

Polacy nie przyśpieszają. Po paruset metrach Amerykanie słabną — osada polska wysuwa się na czoło. Na mecie Polacy przychodzą o 3/4 długości łodzi przed Ameryką w najlepszym czasie dnia 7:04,2 sek. Jest to zarazem najlepszy czas, jaki czwórka nasza zdołała w tym roku uzyskać.

Wioślarze byli bardzo zmęczeni, ale twierdzili, że gdyby było potrzeba, to byliby zdolni dać z siebie więcej.

* * *

Od startu prowadzi osada polska, która wywołuje zdumienie swem idealnem sterowaniem. Przez cały dystans ani na chwilę nie pozwala sobie wyrwać prowadzenia Polacy mieli tor przy prawym brzegu zatoki. Dalej Francja i Ameryka. Speaker wciąż podkreśla wyjątkowe zgranie Polaków. Na 500 metrach Polacy prowadzą o długość przed Ameryką. Na następnych 500 metrach Francja walczy o drugie miejsce z Ameryką. Tempo Polaków wolne: 33 na minutę. Francuzi i Amerykanie pracują w wodzie szybciej, ale mimo to, jak podkreśla speaker, Polska wciąż prowadzi.

Na ostatnich 500 metrach Francuzi dają z siebie wszystko i dochodzą. Polska dwójka finiszuje i mimo spychającego ją na prawy brzeg wiatru, kończy bieg pierwsza w czasie 7:53,4 o pół długości przed Francją i przeszło dwie długości przed Ameryką.

* * *

Drużynowe zawody szermiercze na szable odbyły się w dwóch eliminacjach. W iperwszej walczyć mieli Włosi, Amerykanie i Kubańczycy, w drugiej Polacy, Węgrzy, Meksykanie i Duńczycy. W ostatniej chwili wycofali się Kubańczycy, dzięki czemu Włosi i Amerykanie weszli do finału bez walki. Polacy stoczyć musieli ciężką walkę, która ograniczyła się na szczęście do rozegrania dwóch meczów.— Zarówno Polska, jak i Węgry pokonały Danję i Mekysk. Dzięki temu nie było potrzeby przeprowadzenia walki Polska — Węgry w eliminacji. Obie drużyny weszły do finału.

* * *

Polacy walczyli najpierw z Meksykiem, wystawiając skład: Friedrich, Segda, Dobrowolski i Suski. Mecz wygrali Polacy w stosunku 10:6, stosunek touchów 51:64. Friedrich wygrywa z Recią 2:5, Delgadillem 5:1, Reyerą 5:2, przegrywa z Olivą 5:4. Suski wygrywa z Olivą 5:4, Delgadillem 3:5, Reyerą 2:5, przegrywa z Recią 5:4. Dobrowolski zwycięża Delgadillę 1:5, Reyerę 2:5, przegrywa z Olivą 5:4 i z Recią 5:1.

W meczu z Duńczykami Polacy wystąpili w składzie: Pappe, Friedrich, Lubicz-Nycz i Segda. Pappe wygrywa z Hansenem 3:5, Leidersdorfem 2:5 i Blochem 0:5 przegrywa z najlepszym duńczykiem Osiier 4:5. Segda wygrywa z Osiier 2: 5i Hanenem 1:5, przegrywa z Blochem 5:3.— Friedrich wygrywa z Osiier 4:5, Hansenem 4:5 i Leidersdorfem 0:5, przegrywa z Blochem 4:5. Lubicz zwycięża Leidersdorfa 4:5, przegrywa z Osiier 5:2 i Hansenem 5:4. — Przy stanie 9:5 dla Polski, duńczycy rezygnują z dalszych walk.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Sprawy szkolne na prowincji

Zbliża się pora pracy naukowej.

Na polach już pusto i smutno, a na czarnych, zoranych niwach krzyczą przeraźliwie wrony i kruki. Jest to bodajże jedyny „śpiew" o tej porze. Bocian gotów już do odlotu, liść na drzewach więdnie i żółknie To zapowiedź jesieni...

Za tydzień ma nastąpić rozpoczęcie nowego roku szkolnego, mają się zebrać dzieci.

A tymczasem — większość szkół niema jeszcze pobielanych, oświeżonych ścian, niema wiele, wiele rzeczy, niezbędnych w szkole. Słowem, nic tu nie uległo zmianie. Ten sam popękany piec gliniany, ta sama dziurawa podłoga, te same okna bez lufcika... Te same skrzypiące szteroosobowe ławki, ta sama popękana tablica — deska, te same strzępy mapy polskiej, ten sam zardzewiały szyld na dachu.

Miły Boże, jakże tu zaczynać naukę! Rzecz gorsza nawet w niektórych szkołach być może nauka wcale się nie rozpocznie, gdyż gminy nie uiściły za nie dotychczas czynszu dzierżawnego jeszcze za rok ubiegły. Smutna to nowina, oj smutna! Smutna chociażby dla tego, że na wszystko są u nas pieniądze, za wyjątkiem szkół. Np. w chwili kiedy na szkoły gminy i magistraty nie mają pieniędzy, wydaje się jednorazowo około tysiąca złotych na ewidencję ruchu ludności. I tak dalej... Aż serce boli, gdy się patrzy na tysiące niewinnej dziatwy która od września nie pójdzie do szkoły, gdyż lokal nieopłacony. Czyż możemy jednak do tego dopuścić? Nie, stanowczo — nie!

Władze nadzorcze gmin i magistratów winny sprawą tą zainteresowa ćsię znacznie bliżej, gdyż wchodzić tu może w grę safandulstwo, a nawet i zła wola osób, do których sprawa ta należy.

A teraz mała dygresja: niektóre gminy szczycą się budową w okresie pierwszego dziesięciolecia jednej lub kilku szkół. Szczycą się, zbierają laury... A tymczasem w szkołach tych, które kosztowały dziesiątki tysięcy publicznego grosza trzeszczą podczas lada wichru dachy i ściany, przytem są już pochyłe, sufity powyginane, podłogi dziurawe, drzwi i okna prawie nie do użytku; a najgorzej i najsmutniej to, że szkoły te toczy groźny i szkodliwy grzyb który przerzócił się już na ławki i taborety szkolne. Dobra więc zdrowotność panuje w tych klasach!? A tyle mówi się u nas o zdrowem pokoleniu, które nam przyszłość zgotuje i byt państwu zapewni.

Czas więc najwyższy na pomyślenie o zagrożonych, cennych budynkach szkolnych!

Na zakończenie jeszcze jedna ważna sprawa, a mianowicie: nie jest dla nikogo tajemnicą, że istnieje na naszym terenie tysiące wiosek i zaścianków, których dzieci nie kształcą się nigdzie, ze względu na odległość (ponad 3 klm.) od szkół.

Jest to poprostu tragedja, dzieci te, a jest ich wiele, nie wiedzą nawet — co to jest szkoła i nauka. Dzieje się im w ten sposób w odzyskanej Ojczyźnie wyraźna krzywda w stosunku do tych dzieci, które naukę pobierają.

Wszak rodzice ich ponoszą te same ciężary płatnicze na rzecz państwa i samorządów co i rodzice dzieci uczących się. Musimy więc krzywdę te w jakikolwiek — bądź sposób, chociaż częściowo, wyrównać. Ludność ta bowiem, po częstem, bezskutecznem kłopotaniu o szkołę prosi teraz przynajmniej o nauczyciela na okres zimowy, któremu zapewni byt wedle umowy. Słowem, chodzi tu o swego rodzaju szkolnictwo prywatne, któremu należy przyj ść z jaknajwiększą pomocą, chociażby moralną. Należy do takiej szkoły wszystkich zachęcić, zająć się zbiórką pieniędzy (które chętnie na ten cel chłopi dadzą), dzierżawę lokalu, wyszukaniem siły nauczycielskiej i t. d. i t. d.

Prawda, że tego rodzaju „posada" nie uśmiecha się kandydatowi, lecz bierzemy to ze stanowiska ideowego. Jeśli dawniej istniały szkoły tajne, to dlaczegożby nie miały i niemogły istnieć teraz szkoły prywatne jawne? Jeśli zgłaszali się i pracowali ongiś w szkołach tych ludzie dobrej woli, a czyż z pośród tak licznej dzisiaj bezrobotnej rzeszy nauczycielskiej ludzie tacy się nie znajdą? Zresztą poco koniecznie idea? Powiedzmy prosto: są przecie młodzi, świeżoupieczeni nauczyciele (ki), którzy siedzą w nędzy bez kawałka chleba. Zima za pasem, a nadziei na posadę żadnej. Cóż więc zostało? Czyż nie lepiej pójść do jakiej wioski, gdzie za naukę dzieci może na jako tako przetrwać zimę i na lato coś zaoszczędzić? Sama praktyka coś warta, w dodatku obcowanie z ludem nie zawodzi. Taki hart ducha i ciała przyda się w życiu.

Chodzi teraz o to, by organizacją taką szkół ktoś się zajął. To znaczy, by wskazał wieś i ilość dzieci, przypuszczalne warunki odległość i t. d., wreszcie, by zwrócił się do władz szkolnych po nauczyciela. Tym „ktoś" najlepiej może być (a właściwie powinien być) gmina. W ten sposób zmniejszy się u nas analfabetyzm i bezrobocie nauczycieli, a zwiększy się wychowanie obywatelskie.

Myśl powyższą rzucam w dobrej nadziei dla rozwoju prywatnego („pokątnego" i „dzikiego") szkolnictwa powszechnego na wsi.

J. Hopko.

Kolonje letnie dla dziatwy Słonima

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet podobnie jak w roku ubiegłym urządził Kolonje Letnie dla dzieci najuboższych naszego miasta. Z Kolonji korzysta 52 dzieci, które wyprowadzone z wilgotnych i ciemnych mieszkań pod umiejętnem kierownictwem wykwalifikowanego personelu używa dobroczynnego wpływu słońca i powietrza w Albertynie, gdzie w jasnych i przestronnych salach szkoły powszechnej umieszczone zostały. Program dnia przedstawia się następująco: godz. 7 pobudka, mycie, modlitwa, gimnastyka, o godzinie 8-ej śniadanie, poczem wycieczka do lasu, gdzie spędzają dzieci czas do obiadu, który otrzymują o godz. 12-stej. Po obiedzie 2 godziny wypoczynku na salach przy otwartych oknach. Poczem następuje podwieczorek i przechadzka w pola lub nad rzekę, gdzie pod troskliwym dozorem kąpią się dzieci minut 10. Następnie do godz. 19-tej, gry i zabawy na powietrzu wśród gwaru i śpiewu. O godz. 19-tej kolacja, następnie mycie, modlitwa i godzina 20 min. 30 zastaje dzieci w łóżkach na spoczynek nocny. W dni deszczowe program zajęć ulega zmianie.

Kolonje trwają od 15 lipca do 29 sierpnia. Ciężkie warunki materjalne nie pozwoliłyby na otwieranie Kolonji gdyby nie dobra wola jednostek o wielkiem zrozumieniu potrzeb społeczeństwa, jakim okazał się n. p. dowódca 79 p. p. p. płk. Turkowski, którego pomoc w wielkiej mierze ułatwił Z. P. O. K. możliwość utworzenia Kolonji. To też w dniu otwarcia Kolonji przewodn. J .Teleżyna w serdecznych słowach złożyła podziękowanie zast. d-cy pułku ppłk. Banaszaokwi. P. ppłk. Banaszak podkreślił z uznaniem troskę ZPOK, który po obywatelsku przygarnia rzesze maluczkich, wychowując ich na dobrych obywateli Państwa i ochraniając od wpływów złych i przewrotnych.

W dniu otwarcia Kolonji byli obecni: ksiądz proboszcz, p. hr. Pusłowski, p. Widuchowski wójt gminy Albertyńskiej, który wraz z sekretarzem p. Woszczyńskim, bardzo ułatwił zorganizowanie Kolonji, następnie KomisarzKasy Chorych p. Schaffner, żywo interesujący się trybem życia dzieci na Kolonji, pp. Adamczykowie, pp. Konarscy zaznaczając swą obecnością życzliwość dla naszych dziatek. Uroczystość otwarcia Kolonji urozmaiciły dzieci pięknymi popisami deklamacji, djalogów i chórów; publiczność szczerze rozbawiona nie szczędziła małym aktorom oklasków.

Panie z Zarządu ZPOK często odwiedzają dzieci, które obdarzone przez Związek odpowiedniemi kostjumami, umożliwiającemi największy przystęp do zbiedzonych ciał słońcu i powietrzu, w głośnych i radosnych okrzykach powitalnych dają wyraz wdzięczności za przeniesienie ich z ponurych izb, w słoneczne i wyognde warunki życia, — niestety tylko na kilka tygodni.

Amalja Falkiewiczowa

Charakterystyczny list z Rosji sowieckiej

„Witaj droga mamo, ja bardzo przepraszam, za to, iż tak długo nie pisałem wam listów, a to dlatego, że nie mogłem, gdyż cały czas byłem aresztowany i pracowałem na przymusowych robotach. Siedziałem w Kojdanowie dwa miesiące, później w Borysowie i wreszcie w Mińsku. Pracowałem w Saratowie w listopadzie r. ub. gdzie omal nie straciłem życia wskutek (wyraz nieczytelny), lecz już od pół roku wyleczyłem się i pracuję na robotach leśnych akordowo. Żyje się póki co niebardzo, a jak będzie dalej to niewiem. Pożyję dłużej — to zobaczę. Droga mamo, byłem tam, gdzie mi się nie śniło. Żyłem w mieście, o którem czytałem książkę o Serafimie Sarowskim i byłem w budce w której on karmił niedźwiedzie. Droga mamo. Słowa twoje sprawdziły się, ja cały czas wspominam lecz już zapóźno. Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz, zresztą tobie wszystko musi być wiadomo, ponieważ naszych emigrantów dużo uciekało z powrotem do Polski. Proszę napisać, czy odszedł zagranicę mój brat stryjeczny... i jeżeli nie — to zuch. Niech się żeni, siedzi w domu i słucha rodziców w przeciwnym razie ginąć będzie jak pies. Droga mamo, powiesz cioci, że jej.... żyje w Mińsku jak na ptasich prawach i takiego życia nie życzę nawet nieprzyjacielowi. Proszę napisać jak żyjecie i co słychać w Polsce. Ja otrzymałem od... tylko jeden list. Z Borysowa odprawili mnie w nocy do Mińska a... mąż przyjechał do Borysowa, lecz mnie nie zastał, pozatem dowiedznia. Mój adres: Uralskaja obłaść... .... barak Nr, 9. 24. VII. 1932 r."

List ten nadszedł do matki, której syn poszedł do Rosji sowieckiej. — Treść listu jest zbyt wymowna o „raju" sowieckim i nie wymaga komentarzy. Niektóre wyjątki dotyczące personalji pominęliśmy dla względów zrozumiałych. — Dla amatorów bolszewickiego raju — powinno i to wystarczyć.

Veg.

450 H. P.
siły wodnej
do wykorzystania
maj. Landwarów

3 LATA WIĘZIENIA ZA LEKKOMYŚLNE ŻYCIE

Nowy Kodeks Karny

Od 1 września wchodzi w życie nowy kodeks karny. Zwrócić należy uwagę na szereg jego przepisów, zmierzających do ukrócenia nadużyć dłużników, uchylających się od płacenia zobowiązań.

Artykuł 282 kodeksu mówi:

„Kto celem udaremnienia egzekucji usuwa, uszkadza, ukrywa, zbywa lub obciąża mienie zajęte lub zagrożone zajęciem, podlega karze więzienia do lat dwóch, lub aresztu do lat dwóch".

Artykuły 274—277 przewidują ostre kary dla dłużnika, któryby chciał uszczuplić prawa wierzycieli, ukrywając swój majątek, zaciągając fikcyjne długi (przy postępowaniu upadłościowem), spłacając niektórych wierzycieli z krzywdą dla pozostałych itp.

Bardzo ciekawe są przepisy o karach za niewypłacalność zawinioną, zawarte w artykule 273, który brzmi:

„Kto lekkomyślnie przez życie rozrzutne, grę, zawieranie oczywiście ryzykownych umów, zmniejszenie lub obciążenie swego majątku, pogarsza swoje położenie majątkowe, jeżeli skutkiem tego nastąpiła jego niewypłacalność lub ogłoszono jego upadłość, podlega karze aresztu do lat 3".

Nietylko zatem nieuczciwość, ale zwykła lekkomyślność będzie karana więzieniem.

Oczywiście trzeba pamiętać o tem, że sądy artykuł ten będą stosować z dużą ostrożnością. Zbyt lekkomyślne... szafowanie karą więzienia za przestępstwa, wynikłe nie tyle ze złej woli, ile raczej z braku rozsądku, mogłoby nieraz krzywdzić niewinnych.

8-mio kl. GIMNAZJUM Human.-Koeduk. im. KRASZEWSKIEGO
W WILNIE UL. OSTROBRAMSKA 27.
Przyjmuje zapisy do klas I — VII. **Egzaminy wstępne** rozpoczną się **2 września** o godz. 9-ej. Kancelarja czynna codziennie w godz. 9—13. Opłata za naukę od 25 zł. mies. Niezamożni korzystają z ulg. Dla uczniów (nic) będzie zorganizowana **bezpłatna czytelnia podręczników.** Przy gimnazjum istnieją **Kursy wieczorowe** dla dorosłych.
DYREKCJA

Poważna fabryka perfumeryjno-kosmetyczna
odda wyłączną sprzedaż swoich towarów
BRANŻYŚCIE
na województwa: Wileńskie i Nowogródzkie. Pierwszeństwo zamieszkałym w Wilnie lub Białymstoku. Oferty kierować sub. „IKA" do biura ogłoszeń J. Karlina, Wilno, Niemiecka 35.

Gaon Wileński

Od wybitnego literata żydowskiego otrzymujemy studjum z dziejów żydów wileńskich w XVIII stuleciu.

W murach dawnego ghetta wileńskiego, przy ulicy Żydowskiej, w miejscu, gdzie stoi obecnie t. zw. „Bożnica Gaona", przyszło na świat w r. 1720, u biednych, lecz bogobojnych i uczonych rodziców, potomków długiej „dynastji" rabinów i wielkich mężów żydowskich, — dziecię płci męskiej, któremu nadano imię Elijahu (Eljasz). — Przyjście na świat późniejszego Gaona Wileńskiego, którego bogobojni Żydzi po dziś dzień uważają za „koronę Izraela", — a na dźwięk imienia którego zadrży i napełni się dumą każde serce żydowskie, przyjście jego na świat związane jest z następującą legendą: było to w czasie rozruchów, gdy jeźdźcy polscy pewnego dnia ukazali się w kwartale żydowskim i zaczęli obnażonemi mieczami rozpędzać przechodniów. Wszyscy schronili się do bram; jedna tylko matka Gaona, jako że była w ostatnim miesiącu ciąży, nie zdążyła umknąć. Gdy jeźdźcy przyparli biedną kobietę do muru (ściany domów w owym czasie, celem lepszej obrony, nie miały aż do drugiego piętra żadnych wgłębień), i miecze zawisły nad jej głową, nagle mur się otworzył i ukrył w sobie szeptem modlącą się kobietę, która później urodziła Gaona.

Chłopiec, od najmłodszego dzieciństwa, zaczął wykazywać nietylko fenomenalne zdolności, ale również niesłychaną w tym wieku i zaiste fenomenalną pilność i ochotę do nauki. Nie jest legendą, że mając lat 6 i pół, wygłosił we wielkiej synagodze wileńskiej, gdzie niejeden starszy rabin nie miał dostępu jako mówca, wielkie przemówienie, które wprowadziło w niezwykłe zdumienie ówczesnych najwybitniejszych mężów, (których Wilno zawsze miało, jako ośrodek kulturalny i duchowy Żydów wschodnich, zwany Jerozolimą Litewską). Sława chłopca rośnie, szczególnie że młody genjusz (Gaon oznacza genjusza i służył za określenie genjalnych osobistości wśród uczonych żydowskich i rabinów), wykazuje również niezwykle prawy, czysty i niezmiernie szlachetny charakter. Całe swoje życie poświęca Gaon studjom i nie odrywa się od swej pracy nawet po tem, jak się, ówczesnym zwyczajem, młodo żeni. Od najmłodszych lat aż do swego ostatniego tchnienia Gaon zdradzał skłonności do pewnego ascetyzmu. Sypiał tylko 3—4 godziny na dobę, a odżywiał się jak asceta. Po ślubie zamieszkał za miastem, by z ludźmi nie mieć łączności i nie marnować czasu.

Przeszło 50 lat przeżył Gaon, rzec można, w samotności i oderwaniu od ludzi i życia powszedniego. Otoczenie jego stanowili jedynie uczniowie i słuchacze, których nauczał i którzy garnęli się doń ze wszystkich środowisk żydowskich, jako do największego żydowskiego autorytetu naukowego. Gaon zajmował się nietylko studjowaniem i nauczaniem talmudu i biblji, lecz również skomplikowanej gramatyki hebrajskiej, mistyki żydowskiej, matematyki, astronomji i innych nauk. Nieraz bywało, że najzawilsze zagadnienia z dziedziny matematyki wyższej lub astronomji, których rozwiązać nie mogli profesorowie uniwersytetu, rozwiązywał genjalny umysł Gaona.

Dopiero w roku 1772 Gaon po raz pierwszy opuszcza swój „gabinet" dla sprawy społecznej.

Był to okres silnego rozwoju t. zw. *„chasydyzmu", którego* twórca *Bal-Szem-Tow* (znaczy to „człowiek dobrej sławy", cudotwórca), zwany w skróceniu *Beszt* (ur 1700, zdołał pozyskać ogromną ilość zwolenników, zwanych do dziś dnia' *„chasydami"*. Główna idea chasydyzmu polegała na tem, że pomiędzy Bogiem a człowiekiem niema owego „muru chińskiego", który uczeni religijni zbudowali. Główną rzeczą, uważali chasydzi, jest szczera, gorąca modlitwa, płynąca z duszy, a zrozumiała dla ucha modlącego się, — nie zaś studjum talmudu, jak uważano dotychczas. Należy Bogu służyć radością, śpiewem, tańcami, — a służyć mu można nietylko w synagodze lub bożnicy, lecz również, a nawet szczególnie, w polu, w lesie, wśród przyrody.

Gaon, który dotychczas nie zajmował się, — a nawet się nie interesował, sprawami społecznemi, zląkł się nowego ruchu. Nie mógł wybaczyć chasydom, którzy studjowanie nauk religijnych jakoby lekceważyli sobie dając im miejsce drugorzędne. Sam uważał naukę i przestrzeganie przepisów religijnych za główną istotę żydostwa. Chasydyzm ponadto częściowo zreformował modlitwę i wprowadził nowe zwyczaje, a Gaon obawiał się, by reformy te nie rozbiły narodu żydowskiego i nie przyczyniły się do zaniechania nauki. Obawa Gaona była tem większa, że zdawało mu się, iż chasydzi są kontynuacją sekty fałszywych mesjaszów: Sabbataja Cwi, który sto lat przedtem sprowadził wielu Żydów z drogi żydostwa na łono mahometanizmu, a później Jakóba Franka (stąd nazwa Frankistów), który wielu Żydów polskich i podolskich poprowadził, po nieudanych próbach mesjaszowskich, do chrztu.

Walka Gaona z chasydyzmem trwała do jego śmierci, a nawet później wrzała jeszcze walka pomiędzy chasydami a ich przeciwnikami, zwanymi *„misnagdim"* (znaczy: przeciwni), t. j. zwolennikami walki Gaona. Walka to była zacięta, gdyż Gaon po trzykroć wyklina chasydyzm w wielkiej synagodze wileńskiej: przy czarno dekorowanych świecach i trąbieniu na rogu odczytuje się akt wyklęcia, zwany *„chejrem"*, izolujący przeklętych od reszty żydostwa i wykluczający ich poza nawias życia społecznego.

Zacięta walka Gaona oraz jego wielka powaga w całym świecie żydowskim i nieżydowskim, a więc również wśród t. zw. „chasydów", miały ogromne znaczenie dla utrzymania się całości narodu żydowskiego. Chasydyzm nietylko nie wykracza poza granice żydostwa, lecz naodwrót, wnosi do życia narodu nowe soki, podnosi znaczenie i godność „nieuka", człowieka prostego, ludowego, który biblji nie znał i uważany był za istotę drugorzędną w porównaniu z „uczonymi"; chasydyzm przyczynia się do świetnego rozwoju języka żydowskiego i literatury w języku ludowym i staje się jednym z najważniejszych czynników w życiu żydowskiem. Jeśli zaś podział Żydów na *„chasydim"* i *„misnagdim"*, istniejący jeszcze w pewnym stopniu, choć już tylko tradycyjnie, do dziś dnia nie został doprowadzony do katastrofalnego rozłamu narodowego, to w pierwszym rzędzie będzie to historyczna zasługa Gaona Wileńskiego.

Gaon zostawił po sobie wielką ilość dzieł naukowych o biblji, talmudzie t. zw. babilońskim, talmudzie t. zw. jerozolimskim, o kabale (mistyce żydowskiej) i jej głównym skarbem, zwanym *„Zohar"*, o gramatyce, matematyce ,astronomji, etyce i w. in. Liczba jego dzieł, dotychczas jeszcze nie ustalona, gdyż znajduje się w znacznej części w rękopisie, sięga conajmniej 70. Gaon odznaczał się genjalnym umysłem o uniwersalnej pojemności i o rzadko widzianym krytycyzmie.

Wiele starych dzieł żydowskich znajduje się dotychczas w rękopisie, gdyż powstały przed wynalezieniem druku; kopiści zaś, którzy przepisywali rękopisy te, popełniali ogromną ilość omyłek, które często zmieniały sens lub wręcz uniemożliwiały zrozumienie tekstu. Gaon wileński sprostował wszystkie omyłki, często tak daleko posunięte i zniekształcone, iż zaiste wymagały interwencji genjalnego umysłu.

W przeciwieństwie do współczesnych mu wielkich rabinów, Gaon był zwolennikiem lektury świeckiej, europejskiej, która w owym czasie jest surowo zabroniona pod groźbą „chejrem". Ba ,nawet biblja była zabroniona! Gaon dopiero dowiódł bezsens takiego stosunku i dał w ten sposób wybitniejszym umysłom młodzieży żydowskiej możność studjowania nauk świeckich. Gaon również wstrzymał i zniósł scholastykę i dogmatyzm w nauczaniu talmudu, które dotychczas było ogromnie rozwinięte we wszystkich „jeszywach" (uczelniach).

Poprostu trudno sobie wyobrazić, jak kolosalny wpływ miał Gaon na swoich współczesnych, cóż dopiero na swych rodaków! W roku 1794 gdy powstańcze wojsko polskie pod dowództwem ks. Radziwiłła broniło miasta Wilna przed naporem Rosjan, którzy miasto ostrzeliwali z Góry Zamkowej, powstało w mieście wielkie zamieszanie. Strzelanina stawała się coraz groźniejsza, miasto musiało się poddać lub zginąć doszczętnie. Gaon zwołał wówczas wszystkich Żydów do Wielkiej synagogi i pierwszy rozpoczął modlitwę błagalną o obronę miasta. Gdy rozległ się płacz kobiet i dzieci, nagle kula armatnia uderzyła w dach synagogi tak silnie, że wszyscy zadrzeli i śmiertelnie zbledli. Gaon donośnym głosem uspakajał zebranych „Skończone! — wołał — już, skończone!". W tym samym czasie powstańcy polscy, którym miasto było zbyt drogie, by mieli dać je zrównać z ziemią, postanowili opuścić miasto i otworzyć bramy. Wprawdzie Polska w długie lata później jodzyskała utraconą niepodległość..., lecz Wilno —

KRONIKA wileńska

Poniedziałek Dzień 29 Sabiny Jutro Róży Lim.

Wschód słońca g. 5.03
Zachód słońca g. 18.58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 28 sierpnia 1932 r.

Ciśnienie średnie 758
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa +22
Temperatura najniższa +13
Opad: 2
Wiatr: półn.-zachodni.
Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: przelotny deszcz.

URZĘDOWA

— P. PREZES RADY MINISTRÓW PRYSTOR wraz z małżonką wyjechał w niedzielę wieczorem z Wilna z powrotem do Warszawy.

— P. WOJEWODA BECZKOWICZ wyjechał w niedzielę wieczór w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA

— **Redukcji komornego nie będzie.** Delegacje stowarzyszeń właścicieli nieruchomości zaniepokojone coraz szerzej kolportowanemi wiadomościami o zniżce komornego, interwenjowały w Min. Spr. Wewnętrznych.

Delegaci otrzymali zapewnienie, iż narazie nie przewiduje się żadnej zniżki komornego. Sprawa ta została rozpatrzona na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów, który stwierdził, że mimo iż sympatje rządu są po stronie lokatorów, uginających się pod brzemieniem nadmiernych ciężarów, — obecna pora nie jest odpowiednia do obniżenia komornego.

Równocześnie jednak, przedstawiciele rządu zapowiedzieli, że w odpowiednim czasie do sprawy tej powrócą.

—**RZEŹNICY CHCĄ OBNIŻKI OPŁAT NA RZEŹNI. JAK się dowiadujemy, złożony przed miesiącem do województwa przez zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Handlarzy Trzodą Chlewną memorjał w sprawie obniżki opłat rzeźniowych, pobieranych na rzecz Magistratu na rzeźni miejskiej, onegdaj przesłany został do Magistratu m. Wilna do rozpatrzenia.**

Najprawdopodobniej sprawa obniżki tych opłat omawiana będzie na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

— **Nowe rozporządzenie o uboju świń.** Jak się dowiadujemy, onegdaj Magistrat m. Wilna wydał zarządzenie, zezwalające na wprowadzanie na teren rzeźni miejskiej o każdej porze dnia i nocy słabych wieprzy tucznych, które muszą być zabite możliwie szybko, z racji osłabienia, wywołanego transportem.

— **Memorjał w sprawie obniżki dzierżawy** Jak już donosiliśmy, przed miesiącem organizacje rzeźnicko-wędliniarskie złożyły do Magistratu obszerny memorjał, domagając się obniżki tenuty dzierżawnej za stragany w Hali Miejskiej i na rynkach wileńskich.

Obecnie, jak się dowiadujemy, na skutek interwencji władz wojewódzkich, sprawa obniżki komornego rozpatrzona zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

Należy zaznaczyć, że wysokość tej tenuty nie była regulowana od czasów stabilizacji złotego.

SZKOLNA

— **Szkoła Ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskiem w Wilnie** ul. Św. Filipa Nr. 3 przyjmuje zapisy do oddziałów I—V-go od dnia 29-VIII w godz. od 11-ej do 14-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dziś walne zebranie rzemieślników.** Dziś odbędzie się walne zebranie Związku Cechów, poświęcone w głównej swej części omówieniu kwestyj podatkowych. Ma zapaść uchwała, mająca na celu zwrócenie uwagi władz skarbowych na system wymierzania wysokości podatków.

TEATR I MUZYKA

— **Tani poniedziałek — w Lutni.** Dziś, w poniedziałek 29 b. m. o godz. 8,15 głośna sztuka A. Tołstoja i p. Szczegolewa p.t. „Azef" z gościnnym występem Józefa Winawera; który z roli Azefa stwarza niezapomnianą kreację, odtwarzając charakterystyczną dwoistość duszyszy tego zwyrodniałego człowieka. Ceny miejsc zniżone.

Jutro we wtorek 30 b.m. o godz. 815 min. 15 „Azef" po cenach od 20 groszy.

— **Tani poniedziałek — w Teatrze Letnim.** Dziś 29 sierpnia tani poniedziałek o godz. 8 min. 15 dana będzie po cenach zniżonych doskonała arcywesoła rewja p.t. „My dajemy pieniądze" z p. Ireną Carnero, Janiną Kozłowską; Sempolińskim; Sulimą-Jaszczołtem, Borskim; oraz duetem tanecznym Ney'ów i Boruńskim.

Jutro 30-VIII nowa rewja „Tylko dla dorosłych".

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — 1) Córa Ewy i 2) Sierżant X.
HOLLYWOOD — Zdrój miłości i Romans
Casino — „Transatlantik".
ŚWIATOWID — Tajemnica starego rodu.
STYLOWY — Ogień.
Pan — 1) Król walca, 2) Mistrz bezczelności.

RÓŻNE

— ZARZĄD ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO AGROTECHNIKÓW R. P. podaje do wiadomości, wszystkich Agrotechników pracujących na terenie Województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego, że na podstawie art. 51 statutu Zw. Zaw. A. wpisanego do rejestru Głównego Inspektora Pracy z dnia 13. 4. 1922 r. pod Nr. 683 stosownie do przepisów Dekretu z dnia 8-go lutego 1919 r. (Dz. P. R. P. Nr. 15, poz. 209) Zarząd Główny Zw. Zaw. Agr, R. P. z siedzibą w Warszawie przy ul. Poznańskiej 16 m. 17 otworzył z dniem 5-go sierpnia 1932 r. Oddział Z. Z. A. z siedzibą w Wilnie przy ul. Witoldowej 22 m. 13.

Jednocześnie Zarząd Główny zatwierdził wyłoniony na odbytem w dniu 25. 4. 1932 r. zebraniu organizacyjnem Zarząd Oddziału w osobach p. p.

1) prezes — Władysław Poklewski - Koziełł (Wilno, ul. Witoldowa 22 m. 7)
2) wice-prezes — Tadeusz Zajączkowski (Wilno, ul. Witoldowa 22 m. 13).
3) sekretarz — Kazimierz Komenda (Wilno, ul. Koszykowa 14, m. 5).
4) skarbnik — Aloizy Łukomski (Nowo-Wilejka, ul. Wilejska 22).
5) asesor — Izydor Wysocki (Nowo-Wilejka, Łoźniki).

Granice terenu działania Oddziału w Wilnie pokrywają się z terenem XII okręgu inspekcji pracy i obejmują województwa: Wileńskie i Nowogródzkie. Godziny przyjęć codziennie od 16 do 17-tej.

— **Wracają do miasta.** Jakkolwiek pogodę mamy jeszcze piękną i niejeden dzień przypomina czerwiec, rozpoczął się już masowy powrót z letnisk.

Na szosach podmiejskich coraz więcej spotyka się wozów naładowanych rzeczami. Ucieczka z letnisk, wywołana jest zbliżającym się pierwszym; a więc rozpoczęciem wykładów w szkołach. Nie czas rozkoszować się wsią, gdy trzeba pomyśleć o mundurku dla Lusi; lub jesiennym płaszczyku dla Edzia. Trzeba też zamienić stare zeszłoroczne podręczniki na nowe. Nowe, to znaczy odpowiednie do następnej klasy, bo o kupieniu nowych dosłownie ani marzyć. Drożyzna. Kryzys.

— **„Złote" zęby będą teraz naprawdę złote.** Tak zwane złote zęby „upiększające" niejedną buzię, niezawsze były naprawdę złotemi. Stop, preparowany przez techników dentystycznych; jest ich tajemnicą a że uzębienie nie zaopatruje się w znaki probiercze, więc... sami rozumiecie.

Obecnie opracowane zostało rozporządzenie normujące stosunki w tej dziedzinie. Od dentystów wymagane będzie, aby dokonywane przez nich wyroby z metali szlachetnych miały stały procent złota, platyny czy innych kruszców.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **NIE UMIE JEŹDZIĆ, ALBO GAPA. Hirsz Rozenblum wybrał się rowerem na spacer. Nic w tem dziwnego, ani zdrożnego, że 22-letni młodzian siadł na rower. Pojechał i nie wrócił o własnych siłach. Znaleziono go na piątym kilometrze od Wilna z rozbitą głową. Spadł i trzasnął się o kamień. Niefortunny cyklista niechce się przyznać, czy upadł dlatego, że jest gapa i nie patrzy przed siebie, czy wprost — nie umie jeździć.**

— **ZBRAKŁO ŚRODKÓW DO ŻYCIA bezrobotnej Józefie Popiernackiej, więc nie widząc innego sposobu wyjścia z sytuacji, skoczyła do Wilji. Na szczęście „miało to miejsce" w ruchliwym punkcie przy ul. Arsenalskiej, więc przechodnie wyratowali ją. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Sawicz.**

— **Ofiary bójek.** Z kim pobił się 42-letni S. Kaplan (Sofjaniki 10 m. 4) nieustalono, dość, że Pogotowie ratunkowe musiało zająć się jego osobą.

Ponadto Pogotowie wezwane było na ul. Wiłkomierską do P. Daszkiewicza. Pobito go w nocy zadając kilka mocnych ciosów w głowę. Leży obecnie w szpitalu św. Jakóba.

W podobnie nieprzyjemną historję wplątała się Janina Stemplewicz (zawód — proszę lepiej nie pytać), którą jakiś zawiany gość pobił dotkliwie. Pogotowie pojechało po nią aż na ul. Kalwaryjską Nr. 105 aby odwieźć ją do szpitala Żydowskiego.

130-lecie Wileńskiej Straży Ogniowej

Jak już donosiliśmy, w przyszłym miesiącu odbędzie się uroczysty obchód 130 rocznicy istnienia wileńskiej Straży Ogniowej.

W związku z tem, komenda straży poczyniła przygotowania do tego obchodu, które dobiegają końca.

Z SĄDÓW

Dramat wśród pastuszków

We wsi Adamowicze, pow. postawskiego powstało duże zaniepokojenie, kiedy mimo późnej pory dn. 18 maja ub. r. nie powrócił z pastwiska syn jednego z gospodarzy tej wsi, 14-to letni Stanisław Adamowicz.

Jeszcze tejże nocy zarządzono poszukiwania, w czasie których sołtys natknął się na zimne już zwłoki zaginionego, leżącego na łące pobliskiego folwarku „Borki".

Powiadomione o wypadku władze wdrożyły śledztwo.

Na ciele młodego Adamowicza widniała rana w plecach, świadcząca, że zginął od kuli. Obok zwłok bowiem porzucone były części obciętego karabinu oraz łuska od śmiercionośnego pocisku.

Ustalono, że dnia krytycznego Adamowicz bawił się na łące z pastuszkami z „Borek" — Wiktorem Jakimowiczem i Konstantym Fiodorowiczem;, ich więc poczęto badać.

Jakimowicz początkowo twierdził, że nic o zabójstwie nie wie, lecz później oświadczył, iż koło godz. 15, kiedy wraz z Fiedorowiczem oglądali karabin, wzięty przez F. jego chlebodawcy, przyszedł Adamowicz, który również żywo interesował się bronią. Na jego prośbę Fiedorowicz począł rozbierać karabin. Po wyjęciu z magazynu kul, usiłował odłączyć zamek. W tym momencie niebacznie pociągnął za cyngiel, co spowodowało wystrzał, a kula ugodziła Adamowicza, przyprawiając o śmierć.

Badany po raz drugi Jakimowicz zmienił zeznanie, twierdząc, iż Adamowicz zabity został przez Fiedorowicza na błotach w czasie sprzeczki, poczem wspólnemi siłami przenieśli ciało na inne miejsce, pozorując nieszczęśliwy wypadek.

Fiedorowicz, w czasie śledztwa twierdził, iż Adamowicza zabił nieostrożnie, gdy rozbierał karabin, później jednak, wobec stosowania specjalnych metod badania, opowiedział, iż w pewnym momencie wszyscy trzej udali się w zarośla na błotach, gdzie znaleźli gniazdo dzikich kaczek z kilkoma jajami. Adamowicz chciał zabrać jaja, lecz temu sprzeciwił się Jakimowicz oraz on sam.

Wywiązała się sprzeczka, w czasie której Adamowicz oddał strzał, trafiając go w plecy. Zwłoki przeniesiono na łąkę i rozrzucono przy nich części karabinu.

W takim to stadjum sprawę skierowano do sędziego śledczego, który raz jeszcze zbadał obu chłopców.

Tu obaj indagowani cofnęli ostatnie swe zeznania, które, jak twierdzili, złożyli pod wpływem strachu i zgodnie oświadczyli, iż fatalny strzał nastąpił niebacznie w czasie rozbierania karabinu, ponieważ w lufie pozostała zapomniana kula. Po wypadku obaj chłopcy uciekli do lasu, pozostawiając rozebraną broń na łące.

Wobec tak sprzecznych wyjaśnień, Fiedorowicza postawiono w stan oskarżenia o zabójstwo (art. 453 K. K.).

Sprawa znalazła się przed III-im wydziałem karnym Sądu Okręgowego w składzie pp. sędziów: Cz. Sienkiewicza, J. Zaniewskiego i K. Borowskiego. Oskarżał podprokurator p. Korkuć zaś jako rzecznik oskarżonego wystąpił z urzędu obr. sąd. p. Izdebski.

Oskarżony Fiedorowicz podtrzymywał swe ostatnie, a jednocześnie pierwsze zeznanie wyjaśniając, jż inne wersje powstały na skutek wywartej na nim i na Jakimowiczu presji przez policję.

Po zbadaniu innych świadków, a m. in. Jakimowicza, którego zeznanie pokrywało się w zupełności z wyjaśnieniami osk. Fiedorowicza, Sąd, przychylając się do wniosku obrońcy, zmienił kwalifikację prawną czynu i, uznając, iż oskarżony jest winien zadania b .ciężkiego uszkodzenia ciała przez nieostrożność, wskutek czego nastąpiła śmierć Adamowicza (art. 468 cz. I K. K.) skazał Fiedorowicza na 6 miesięcy więzienia, zawieszając jednocześnie wykonanie kary na przeciąg 5-ciu lat. *K.*

nowogrodzka

— **Powrót pana wojewody z inspekcji.**— Wieczorem w dniu 27 bm. powrócił do Nowogródka pan wojewoda Biernacki z parudniowej inspekcji powiatów.

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej.** — W dniu 26 bm. zakończyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Rozpatrywane były zwykłe sprawy rolne.

— **Rejestracja szkód wyrządzonych przez rdzę.** — Na skutek zarządzenia pana wojewody na terenie województwa rozpoczęto rejestrację szkód wyrządzonych w plonach przez rdzę Najbardziej poszkodowanym, których gospodarstwa zadłużone są w bankach państwowych, będą przyznane ulgi w postaci odroczenia płatności niektórych kredytów.

— **RODZICE SWAWOLNYCH PASTUCHÓW BĘDĄ POCIĄGANI DO ODPOWIEDZIALNOŚCI. — Na trasie: Iwieniec — Raków stwierdzono uszkodzenie 23 izolatorów telefonicznych. Dochodzenie ustaliło, że izolatory potłukli pasący na polach pastusi ze wsi Galimce, pow. wołożyńskiego. Rodzice pastuchów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, oraz będą musieli pokryć wyrządzone straty.**

— **ZNÓW CYGANIE SKRADLI KILKA KONI. W nocy na 26 bm. z pastwiska wsi Jagodnia pow. wołożyńskiego skradziono 4 konie, wartości przeszło 1000 zł. Pewne poszlaki wskazują, że kradzieży dokonali dwaj kręcący się w okolicy cyganie. Pościg za złodziejami trwa.**

— **POWIESIŁ SIĘ ZE WSTYDU ŻE ZOSTAŁ ZŁODZIEJEM. — Przed kilku dniami powiesił się we własnej stodole Władysław Jankowicz, mieszkaniec wsi Ryski pow. szczuczyńskiego. Przyczyną popełnienia samobójstwa było ujawnienie kradzieży, dokonanej przez Jankowicza. Wolał umrzeć, niż żyć z piętnem złodzieja.**

baranowicka

— ODNOWIENIE POMNIKA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W BYTENIU. W Byteniu odbyła się zamknięta kwesta uliczna urządzona przez Komitet Odnowienia Pomniak P. Marszałka Piłsudskiego w Byteniu. Dochód przeznaczono na cele odnowienia pomnika.

— W ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P. TADEUSZA HOŁÓWKI. W dniu 29 sierpnia jako w rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza Hołówki z inicjatywy Rady Powiatowej BBWR w kościele parafjalnym odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Tadeusza Hołówki.

—CZY BĘDZIE ZREALIZOWANY PROJEKT? W dniu 27 sierpnia zgłosiła się do pana starosty powiatowego delegacja Nowych Baranowicz, która wniosła podanie o przydzielenie skwerku około stacji Baranowicze — Poleskie, gdzie mieszkańcy Nowych Baranowicz uchwalili postawić pomnik ś. p. Tadeusza Hołówki, na tem miejscu z którego przemawiał tak pięknie przed wyborami do Sejmu w 1930 r. (słowa delegacji).

Według zapewnienia delegacji środki na budowę mieszkańcy Nowych Baranowicz posiadają i chodzi im tylko o przyznanie miejsca pod budowę t. j. wspomnianego skwerku.

(Dalszy ciąg kroniki na str. 4-ej)

miasta zostało uratowane. Kula armatnia w dachu Wielkiej Synagogi tkwi jeszcze do dziś dnia; Żydzi zaś wileńscy, pomni na ów „cud", po dzień dzisiejszy dnia tego odmawiają specjalną modlitwę dziękczynną.

Przez całe swe życie Gaon marzył o przesiedleniu się do Palestyny. Tęsknota ta wzmogła się szczególnie na starsze lata. Gaon był już w drodze do Palestyny, lecz musiał wrócić. Charakterystyczny jest jedna, dla wyżyny etycznej Gaona, list, który pisze z drogi, z Królewca, do swojej rodziny:

„Proszę was, byście się nie martwili, jakeście mi przyrzekli. Wszak wielu ludzi jedzie w dalekie krainy dla zarobków pieniężnych; ja zaś jadę do Ziemi Izraela, do Ziemi Świętej, do której wszyscy tęsknimy, chociaż serce moje poruszone jest wielką tęsknotą za memi dziećmi i za memi drogiemi księgami. I proszę cię (do żony), byś wychowywała córki, aby z ust ich nigdy nie wychodziło słowo przekleństwa, — ani słowo kłamstwa lub niezgody, — a tylko słowo zgody i miłości bliźniego".

Temi oto słowy, choć nie po kaznodziejsku, lecz czynem własnym, przykładem własnego życia, pełnego pracowitości, szlachetności i miłości bliźnego, Gaon przemawiał do całego narodu, który miłował ponad wszystko, nawet ponad swe nieodstępne zasady życiowe, jak to wskazuje jego walka z chasydyzmem.

Gdy w sędziwym wieku (blisko lat 80) ducha wyzionął, nie pozostało, jak opowiadają, w mieście dziesiątka osób, koniecznego do modlitwy zbiorowej (t. zw. „minjan"), a nawet mieszkania nie Żydów puste były przez cały dzień: całe Wilno oddało wielkiemu mężowi ostatnią cześć, a wodzowie duchowi narodu z płaczem wielkim wołali, iż „zdarta została korona z głowy Izraela".

Żydzi wileńscy uwiecznili pamięć Gaona pomnikiem na starym cmentarzu żydowskim, utrzymaniem do dziś dnia znanej „Bożnicy Gaona", założeniem wielkiej uczelni w Jerozolimie na jego imię — „jeszywy Gaona"... Zarząd miasta Wilna jedną z ulic nazwał jego imieniem: jest to ulica Gaona, bocznica ulicy Dominikańskiej, gdzie Gaon podobno mieszkał.

Do dziś dnia gromadzi się rozproszone rękopisy Gaona i również legendy, jakie w ludzie żydowskim w Wilnie i okolicach wciąż powstawają dokoła postaci i pamięci Gaona. Głównie zbieraniem legend i faktów z życia Gaona zajmuje się wilnianin Ch. Luński, długoletni świetny bibljotekarz słynnej wileńskiej Bibljoteki Straszuna, który drukiem ogłosił „Legendy o Gaonie Wileńskim", a wkrótce ogłosi drugą część p. t. „Opowiadania i legendy o Gaonie Wileńskim".

Największy jednak pomnik, sam Gaon postawił sobie w sercach ludu, który pokochał miasto rodzinne Gaona tak głęboko, iż je drugą Jerozolimą nazywa i szczyci się niem, jako ośrodkiem kulturalnym i duchowym Żydów nietylko dawnych, lecz — tradycyjnie — również nowoczesnych, usiłujących „stare wino do nowych przelać naczyń", jak mówi stare, mądre przysłowie.

A. M.

ś. † p.

O. Anzelm Koniarek

Przeor Bonifratrów

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 28 sierpnia 1932 r, o godz. 4 m. 30 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie dnia 30 sierpnia o godzinie 9-ej rano, po czem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

Konwent oo. Bonifratrów

Z głębokim żalem donosimy o przedwczesnym zgonie naszego zacnego i ukochanego współwłaściciela

B. P. **Gili Czerniak**

który zmarł 28 sierpnia w WARSZAWIE

TOWARZYSTWO METALURGICZNE
B-CIA CZERNIAK i S-KA
ODDZIAŁ WILEŃSKI

Uwadze wyjeżdżających na studja zagraniczne

Wobec rozpoczętego urzędowania sekretarjatów wyższych uczelni zagran., i przyjmowania podań od nowowstępujących na rok akad. 1932—33, zaleca się zainteresowanym wcześniejsze przeprowadzenie zapisów, dla zapewnienia sobie miejsca na obranej uczelni. Akademicy, wyjeżdżający na studja, winni zaopatrzyć się w niezbędny dla nich dowód C. I. E., na mocy którego mogą korzystać z szeregu ulg, jak: ulgowe i bezpłatne wizy, ulgi na kolejach, w hotelach i t. d. Specjalne ulgowe przejazdy grupowe zagranicę, organizowaniem których zajmie się Warszawskie Akademickie Biuro Informacyjno - zapisowe Stud. Zagr. w Warszawie, ul. Mirowska 3/17, tel. 736-17, pozwolą akademikom na zaoszczędzenie około 50 proc. z nominalnej ceny biletu. Dla udogodnienia wyjeżdżającym Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie uczelnie zagr., oraz udziela bezpłatnie wyczerpujących informacyj o wyższych zakładach naukowych zagranicą. Zamiejscowi proszeni są o załączenie w znaczkach pocztowych zł. 0,90 na pokrycie kosztów.

NIEDZIELA SPORTOWA W WILNIE

WILNO BEZ OŚRODKA P.W. i W.F.

Nadeszły niepokojące wieści. Państwowy Urząd P.W. i W.F. zamierza przeprowadzić gruntowną reorganizację ośrodków wychowania fizycznego. Stanowczy ten krok, podyktowany koniecznością przeprowadzenia redukcji wydatków, w sposób niesłychanie bolesny odbije się na interesach sportu wileńskiego

Na czemże polega owa reorganizacja?

Od dnia 1 kwietnia 1933 r. mają pozostać jedynie jako utrzymywane przez PUWF, Ośrodki w: Warszawie, Lublinie, Poznaniu, Grodnie, Krakowie, Brześciu i Przemyślu Ośrodki w Łodzi, Lwowie, Toruniu i Łucki, mają pozostać częściowo t.j. mają funkcjonować tylko w okresach trwania kursów instruktorskich. Pozostałe, a więc i wileński ulegną likwidacji.

Jak chcą tego władze PUWF, mają być przejęte przez Magistraty tam, oczywiście; gdzie Magistrat się na to zgodzi.

Prócz Wilna takim „miejskim ośrodkiem" mają być obdarowane: Radom, Białystok, Równe, Katowice, Królewska Huta, Częstochowa, Tarnopol, Nowogródek i Kielce.

Tyle zaczerpnęliśmy informacyj, pochodzących z lakonicznego komunikatu urzędowego. Nie wyjaśnia to nam wszystkiego.

Wilno ma być pozbawione stałego Ośrodka W.F. zdane na łaskę władz miejskich. Perspektywy dla sportu nienadzwyczajne — wręcz ponure. Dziś, kiedy przy funkcjonującym Ośrodku da się zauważyć (w wielu dziedzinach) wyraźne zamieranie sportu, kiedy trudności organizacyjne coraz bardziej dają się we znaki, mamy poprzestać na opiece władz miejskich. Wiemy czem to pachnie. Wiemy, jak wiele dotąd zdziałał miejski komitet W.F., z jaką szybkością doprowadził „do porządku" boisko — ongiś i p.p. Leg. — na górze Bouffałowej, jak współdziała z klubami i towarzystwami sportowemi.

Lublin, martwy Brześć, maleńkie Grodno będą miały swoje Ośrodki — te niezbędne dla rozwoju sportu placówki, Wilno będzie zamierało.

Nasi bokserzy, narciarze, pływacy, dotychczas mieli możność trenowania pod kierownictwem instruktorów. Bokserzy, koszykarze, i szermierze mieli salę, mieli warunki do pracy. Teraz wszystko się rozleci, a przynajmniej podupadnie.

Robi się to wszystko z wyraźną szkodą dla sportu, lecz z konieczności budżetowych. Państwo niema pieniędzy, a skądżeż może je mieć miasto, zwłaszcza tak biedne, jak Wilno, na którego barki składa Państwo ciężar utrzymania Ośrodka W.F.

Czy zechce i będzie mogło miasto utrzymywać boiska, popierać kluby i stowarzyszenia? Do kogo zwrócą się zawodnicy niestowarzyszeni, pragnący uprawiać sport?

Sprawa jest dla nas poważną i wszystkie siły, wszystkich organizacyj sportowych powinny być zużytkowane na przekonanie P.U.W.F., że pozbawienie Wilna Ośrodka W. F. byłoby zbyt wielką krzywdą dla sportu. Wilnu, z uwagi na jego położenie geograficzne, należy się wydatna pomoc, a nie tego rodzaju redukcja. W. T.

1 p. p. Leg. — 76 p. p. 4:0

DRUGIE CENNĘ ZWYCIĘSTWO WILNIAN

W przeciwieństwie do poprzedniego spotkania międzyokręgowego mistrzów piłkarskich wczorajsze oczekiwane było z mniejszym zainteresowaniem. Po ostatnich kilku spotkaniach z drużynami zamiejscowemi jasnem się stało dla każdego, że poprawa formy naszego mistrza, drużyny 1 p. p. Leg. przedystynuje ją zdecydowanie na mistrza grupy.

Wynik 8:1 i 7:1 z mistrzem podokręgu i 6:2 z mistrzem okręgu poleskiego są tego dowodem oczywistym.

Ogólnie liczono się ze zwycięstwem naszego mistrza i tak też się stało jakkolwiek drużyna nie wykazała już tej bojowości i zgrania jak w zeszłą niedzielę.

Przeciwnik nasz 76 p. p. wyjechał pokonany w stosunku 4:0 mimo, że na to nie zasłużył. Wynik 3:2, 4:2 byłby bardziej zbliżonym do faktycznego stanu na boisku.

Grodnianie zaczynają grę przy pomyślnym dla nich wietrze i do przerwy są zespołem nieomal równorzędnym . Wynik pozostaje 1:0 dla gospodarzy.

Po przerwie dopiero następuje poprawa formy gospodarzy i upadek sił gości. To decyduje o wyniku. I w tej części meczu 76 p. p. niejednokrotnie zagrażał bramce Wilna, lecz Rogow broni wyśmienicie, a ponadto arbiter p. Katz, wyjątkowo słabo sędziujący, nie uznał jednej bramki strzelonej po kornerze i odgwizdał spalony wtedy kiedy go nie było i kiedy napastnik gości był pod bramką. Rzecz oczywista, że to nie mogło dodać otuchy grodnianom. Przegrali zasłużenie, ale są zespołem niebezpieczniejszym od brzeskich samochodziarzy.

W drużynie naszej słabo grali znów Połubiński i Pawłowski oraz kulejący Browko. Doskonale spisywała się reszta przyczem w ataku najruchliwszym był Zbroja „autor" b. ładnej bramki. W drużynie gości nikt nie wybił się ponad ogólny poziom.

Bramki dla barw Wilna zdobyli: Naczulski 2, Pawłowski i Zbroja po jednej.

Mówiąc o meczu należy podnieść sprawę sędziów autowych. Wyznaczanie na tak poważne spotkania pierwszego lepszego z obecnych na boisku niema sensu. Sędzia nie orjentuje się i w rezultacie naraża na uwagi graczy — takie, na jakie sobie pozwolił Pawłowski. Sędzia główny, naszem zdaniem, ma obowiązek interwenjowania, a przecież wypadek omawiany miał miejsce tuż około p. Katza..

Publiczności mimo niepewnej pogody sporo. (t).

Lekkoatleci na starcie

WOJTKIEWICZ I GNIECH BIJĄ REKORDY OKRĘGU

Smutne to, ale prawdziwe. Lekka - atletyka straciła w Wilnie popularność. Imprezy odbywają się bez publiczności z udziałem niewielkiej grupy zawodników, lub też... nie dochodzą zupełnie do skutku z braku zawodników.

Pustka i cisza na boiskach.

Wczoraj mieliśmy na Pióromoncie takie właśnie ciche zawody. Ile było publiczności na miejscach, gdzie stały kiedyś trybuny? Garstka?

Trzeba przyznać, że spora garstka.

Nic dziwnego, — na starcie same asy. Sidorowicz, Wieczorek, Wojtkiewicz, Gniech, Zienowicz.

Padły rekordy okręgu, o mały włos — Polski.

Zaczynają od rzutów oszczepem. Wojtkiewicz bije rekord okręgu 55,43 mtr. (lewa 38,46). Wieczorek ma wynik słabszy — 54,71, ale lepszy od rekordu dotychczasowego. Oszczep oburącz. Wojtkiewicz 93,89 mtr.

Sidorowicz próbuje pobić rekord na 1500 mtr. Silny wiatr przeszkadza to też czas uzyskany 4,11 jest znacznie gorszy od poprzednich. Żylewicz niedysponowany też uzyskuje czas słaby.

Próba pobicia rekordu na 300 mtr. udaje się Gniechowi. Ma czas 37,1 sek., a więc lepszy od rekordu okręgu i zaledwie o 0,5 gorszy od rekordu Polski. Gdyby nie wiatr...

Stumetrówka nie odbyła się.

Mimo dobrych wyników zawody robiły smutne wrażenie. Ostatni Mohikanie nie interesują już publiczności i nawet panów ze związku. Publiczność przyszła tylko dla tego, że darmo i po drodze. (t).

Jasiński mistrzem Wilna

Pięćdziesięcio kilometrowy bieg szosowy o mistrzostwo Wilna zgromadził na starcie elitę kolarską Wilna i sporą grupkę osób ideowo związanych z kolarstwem.

Bieg wypadł ciekawie. Na metę wpadli w jednakowym czasie Jasiński i Kalinowski wobec czego zarządzono rozgrywkę na trasie 2 kilometrów. Wygrał ją, a przez to samo zdobył tytuł mistrza szosowego Wilna Jasiński.

Impreza motocyklowa — pogoń za lisem którym był p. W. Kurec na Fordzie, z powodu niepewnej pogody zgromadziła tylko dziewięciu zawodników. Lis, jak się to następnie wyjaśniło pomknął w stronę Landwarowa, aby następnie skręcić na trakt Marszałka Piłsudskiego, ku Grodnu, wrócić i około Świątnik skręcić w kierunku Trok. Tu przydybał go pierwszy Holsztejn (W. T-wo C. i M.). Drugę nagrodę zdobył Sadowski (W. K. M.) trzecią Balul (Wil. T-wo C. i M.) .

Impreza udała się doskonale. (t).

Dwa mecze tenisowe

Zespoły 1 p. p. Leg. i AZS II wygrywają

Na temat tenisu można powiedzieć: hip, hip, hurra.

Dwa mecze międzyklubowe w jednym dniu — to najlepszy dowód żywotności sportu białego na terenie Wilna. Sekcja tenisowa 1 p. p. Leg. walczyła z ŻAKS'em wygrywając w stosunku 7:4, AZS II z Wilją — 9:4.

W dwóch końcach miasta fruwały piłki, a grupki zawodników i kandydatów na zawodników obserwowały gry. Trudno o lepszą propagandę.

Z jedenastu spotkań meczu 1 p. p. Leg. — ŻAKS najciekawszą walką była Kewes — Korneluk trwająca prawie godzinę i zakończona, jak się tego należało spodziewać zwycięstwem Kewesa 6:3, 6:3.

Doskonale grający Korneluk może dziś być uważany za trzecią rakietę Wilna.

Sensacją było zwycięstwo por. Patyry nad Mereckim 6:8, 6:3, 6:4.

Pozostałe walki zakończyły się — jak przewidywano.

W meczu AZS'u z Wilją Bukowski (W) podkreślił, że jest pierwszą rakietą swego klubu. Wygrał on z Białasem 4:6, 6:1, 6:1, i Piotrowiczem 6:4, 6:3 i przegrał z Kopciem 6:3, 6:8, 0:6.

Para Piekarska — Kopeć wygrała z parą Kwisielewiczówna — Opoczyński (W) 6:2, 6:2, a Piekarska (AZS) z Kwisielewiczówną 6:3, 4:6, 6:4.

Wyniki innych spotkań z braku miejsca nie podajemy. (t).

ŻAKS w Baranowiczach

Piłkarska drużyna ŻAKS'u bawiła przez dwa dni w Baranowiczach gdzie rozegrała dwa mecze z Makabi przegrywając obydwa spotkania: 5:1 i 4:2.

ŻAKS grał w osłabionym składzie, bez bramkarza Muśki i Rejzina. (t).

Przedstawicielem naszego pisma w BARANOWICZACH jest p. **Serafin Głąbik**
Ułańska 108 tel. 202
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę filja Administracji
Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 253.
w godzinach 10—14 oraz 18—20 codziennie

Nie wiem, czy nie jest to słomiany ogień, bądź co bądź, sam projekt jest godny poparcia i przeto sądzimy, że urząd wojewódzki przychyli się do prośby mieszkańców Nowych Baranowicz i odnośny plac im przydzieli.

— OSTROŻNIE Z GRANATAMI. Pozostałości wojny światowej na naszym terenie mamy sporo, od czasu do czasu słyszymy jeszcze o różnych nieszczęśliwych wypadkach, które są spowodowane nieostrożnością samych mieszkańców.

Taki wypadek wydarzył się we wsi Cygańce gm. Niedźwiedzkiej.

Jan Ozimko lat 17 znalazł stary granat który wybuchł gdy zaczął go rozkręcać. Ozimko został rozszarapny na kawałki.

— KRADZIEŻ ROWERU. Nauczycielowi Kazimierzowi Bilewiczowi w dniu 25 b. m. z ulicy Wileńskiej został skradziony rower wartości 200 zł.

Miejmy nadzieję, że policja znajdzie amatora jazdy na cudzym rowerze.

— POŻAR. We wsi Wojtowicze na szkodę Walko Włodzimierza spaliła się stodoła z tegorocznem zbożem i narzędziami rolniczemi.

Szkody Walko oblicza na 1500 zł.

— POŻAR. W dniu 26 sierpnia we wsi Hołynka narazie z nieustalonej przyczyny powstał pożar w stodole Łobki Jana.

Wskutek pożaru spłonęły zagrody Łobko Jana, Łobko Natalji, i Jakóbowicza Wincentego.

Spaliły się tegoroczne zbiory, budynki a oprócz tego u Łobki Jana krowa, jałówka i dwie świnie. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą 8000 zł.

— CZY UKRADLI? Łopotko Piotr zameldował komisarjatowi P. P., że jadąc do rzeźni został zatrzymany przez Józefa Pilniaka, który w czasie rozmowy z nim miał mu skraść 50 zł.

Wypada nadmienić, że Pilniak jest dozorcą Magistratu za przestrzeganiem nielegalnego uboju.

— Misliwiec Stefan zameldował, że zostawił w sklepie Kolberga zegarek, który miał rzekomo przywłaszczyć sobie Kolberg.

Obie sprawy wzięła do serca policja i napewno wyjaśni, jak to naprawdę było.

grodzieńska

— ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ. W poniedziałek 29 sierpnia o godz. 10 w Farze Grodzieńskiej odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Michaliny Mościckiej, żony Prezydenta Rzeczypospolitej. Nabożeństwo odbyło się staraniem organizacyj kobiecych miasta Grodna.

— KOMUNIKAT. Dyrekcja Szkoły Przemysłowo - Handlowej Żeńskiej w Grodnie podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne odbędą się dnia 5 i 6 września o godz. 9 rano.

Lekcje rozpoczną się dnia 7 września o godz. 8 rano.

— **Kolonja Rodziny Wojskowej.** — W niedzielę dnia 21 sierpnia rb. odbyło się uroczyste zakończenie pięciotygodniowych wywczasów kolonji R. W. jakkolwiek dzieci pozostaną jeszcze do dn. 26 sierpnia. Jaki rezultat dały wywczasy, wyrażają dostatecznie pełne, promieniejące buzie i ogólny wygląd na czarno ogorzałych półgolasków. A że im się tam dobrze działo dowodzi intensywne, co 2 godziny odżywianie przy niepomiernych apetytach, dla dorosłych wprost nie do pomyślenia. Powtórne badanie lekarskie i ważenie dzieci wykazały wzrost wagi, przeciętnie 3 —4 kg. Przyczyniły się z pewnością do tego nabożeństwo i dobrotliwa ręka ks. proboszcza Krystena, wyprawiającego dzieci na kolonję. Na zakończenie zaś nabożeństwo w miescowej kaplicy na Foluszu, odprawione przez o. Franciszkanina. P. doktor Oktawiec otoczył kolonję prawdziwie ojcowską pieczołowitością.

Istnienie kolonji Rodzina Wojskowa już drugi rok z rzędu zawdzięcza p. p. majorostwu Kissom, którzy, niestety już opuszczają Grodno.

Z ogromnem poświęceniem i oddaniem się p. Rembaczowa przewodnicząca sekcji przedszkola zorganizowała i prowadziła kolonję to też dzięki niej i wychowawczyni p. Bańskiej, dziatwa miała dzień za krótki na zabawę i jadło. Z prawdziwą przyjemnością obserwowało się serdeczne zżycie się dziatwy, pomimo różnorodności wieku, bo od lat 3 aż do przed stawicieli ławy gimnazjalnej 4-ej klasy.

A już zawody niedzielne ukoronowały cały pobyt — było na co patrzeć! zawodnik 3-letni Saluś Kuciel biorący udział czynny we wszystkich literalnie popisach, zbierał laury, a starsza młodzież prawdziwych cudów dokonywała— za co wszyscy bez wyjątku zostali nagrodzeni. Chór szczerych a gorących podziękowań rodziców za kolonję kazały p. Rembaczowej zapomnieć o poniesionych przez nią kłopotach.

— KATASTROFA SAMOLOTOWA POD GRODNEM. Przed paru dniami na lotnisku w Karolinie pod Grodnem wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego z 5 pułku lotniczego w Lidzie. Podczas lądowania samolot zaczepił o druty telefoniczne i spadł na ziemię. Lotnicy sierż. Kwiecik i podchor. Moroz doznali lekkich obrażeń, a samolot został poważnie uszkodzony

— ZMIANA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO W ŚRÓDMIEŚCIU. Magistrat postanowił zaprowadzić na ul. Dominikańskiej i przyległych bocznych ulicach zamiast stałego prądu elektrycznego — zmienny. W sprawie tej rozpoczął pertraktacje z jedną z firm warszawskich o wybudowanie odpowiedniego transformatora.

lidzka

— NOWY CENNIK. W myśl rozporządzenia p. Starosty pow. Lidzkiego został wydany nowy cennik na mąkę i chleb oraz pieczywa pszenne obowiązujące w powiecie Lidzkim od dnia 24 sierpnia 1932 r. aż do odwołania.

Miasto Lida:

1) mąka żytnia razowa za 1 klg. w hurcie (na worki) 18 gr., w detalu 20 gr.

Mąka żytnia 65 proc. w hurcie (na worki) 29 gr., w detalu 31 gr.

Chleb żytni razowy 20 gr., chleb żytni 65 proc. 32 i pół gr.

Chleb winien być wypiekany wyłącznie w bochenkach wagi 1, 2, i 4 klg.

Ceny pieczywa pszennego w Lidzie i powiecie:

Bułka pszenna na wagę za 1 kg. 55 gr.

Chałki i bułki francuskie 80 gr.

Bułki pszenne drobne (do wagi 100 gr.) za 1 klg. 1 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą karani w drodze administracyjnej w myśl art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341) aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 5.000 zł.

— LIDA W WALCE O MIEJSCE W „A“ KLASIE WILEŃSKIEGO OZPN. Poraz drugi kusi się Lida, by być reprezentowaną w elicie piłkarskiej, by dostać się w szeregi „A“ klasy Okręgu Wileńskiego, w których w bieżącym roku kolejność miejsc wywalczyli: Makabi, Ognisko, W. K. S. 6 p. Leg., Ż. A. K. S., P K S Lauda w Wilnie, zaś w Baranowiczach WKS 78 pp. i ŻTGS Makabi. Podczas gdy zaszczytny tytuł mistrza Okręgu Wileńskiego jest już przesądzony dla WKS 1 pp Leg., który dwukrotnie rozgromił WKS 78 pp. w stosunku 8:1 i 7:1 i obecnie walczy o wejście do Ligi, systematycznie dążąc do osiągnięcia pierwszego miejsca Grupy Północnej po pokonaniu mistrza Polesia WKS 4 Dyon Panc. w stosunku 6:2, Lauda będzie musiała walczyć z baranowicką Makabi o utrzymanie się w tej klasie, torując drogę dla przyszłego kandydata — którym pozostanie zwycięzca dwóch mających się odbyć spotkań w dniach 28 sierpnia i 4-go września br. między wileńskim K. S. „Drukarz“ a miejscowym „PKS“. Nas najbardziej interesują spotkania obu ostatnich drużyn, zdobycie bowiem przez PKS mistrzostwa klasy „B“, automatycznie zaszereguje ten klub do klasy wyższej, a co zatem idzie w parze, podniesie znacznie poziom piłkarstwa w naszem mieście i wywoła przez swe rozgrywki mistrzowskie poważne zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa. W wypadku bowiem osiągnięcia miejsca w klasie „A“, niezawodnie PKS dołoży wszelkich starań i uważać będzie za rzecz ambicji, walczyć nie tylko o utrzymanie się w szeregach „ekstra“ klasy naszego Okręgu, lecz o uzyskanie w niej jaknajlepszej lokaty. Cierniową drogę przechodzić musi obecnie PKS o uzyskanie tego, co już swego czasu z jeszcze większym trudem wywalczył WKS 77 pp., a co tak lekkomyślnie zaprzepaścił, wycofując się z rozgrywek mistrzowskich, dla egoizmu i ambicyj pewnych jednostek, którym orzeczenia WG i D. nie były na rękę.

Dnia 28 bm. na obisku 5 p. Lotniczego zmierzą się zwycięzcy Jutrzni i Turu — „Drukarz“, — oraz Makabi słonimskiej— PKS. — Zawody te prawdopodobnie należeć będą do jednych z najbardziej emocjonujących, — chodzi tu bowiem o wielką stawkę. Albo — albo! Czy w przyszłym roku znów orać będziemy musieli w pocie czoła, by dojść do finału rozgrywek o mistrzostwo klasy „B“, czy też walczyć z najlepszymi drużynami Wilna — jako równi z równymi.

Ruchliwy PKS w bieżącym roku niejednokrotnie rozgrywkami swemi niejako udowodnił — że lokata w klasie „A“ wil. OZPN-u słusznie mu się należy. Wyniki, jakie osiągnął, chociażby z początkiem sezonu z wileńskiemi klubami, można uważać za zaszczytne i bardzo często, czy to Makabi, 6 pp. Leg., lub też ŻAKS, musiały dać z siebie maksimum tego, co mogą, by z trudem utrzymać wynik remisowy, a nawet może nie przegrać. PKS ostatecznie zdał egzamin, że godnym jest przynależności do najwyższej klasy piłkarskiej naszego Okręgu. Spodziewać się należy, że w spotkaniach decydujących z „Drukarzem“ nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Winien pamiętać o tem, że całe społeczeństwo lidzkie, które sportem się interesuje, oczekiwać będzie od niego wysiłku, ambicji i silnej woli zwycięstwa, a tego mu z głębi serca życzy. Oczekiwać należy, że PKS zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, zaprzestanie lekomyślnych wybryków, któreby mogły mieć przykre konsekwencje i któremi tylko zraża sobie publiczność, lecz naprawdę kroczyć będzie drogą godną swych barw.

Żywimy nadzieję, że PKS nas nie zawiedzie.

Z. Wohlman.

— UCIECZKA ŻONY OD MĘŻA. W dniu 25 b. m. do Komisarjatu P. P. w Lidzie do dyżurnego przodownika, przybiegł zdyszany i blady p. Siemak Bronisław, zam. przy ul. Lipowej i wykształcił on z płaczem, że jego czcigodna połowica imieniem Leokadja uciekła w kierunku Wilna, zabierając sobie na pamiątkę jego obrączkę złotą i bieliznę. Za zbiegłą Leokadją wszczęła policja poszukiwania.

— POTAJEMNE GORZELNICTWO. W dniu 22 b. m. w lesie w pobliżu wsi Chilewicze, gm. Sobotnickiej, zostali przyłapani na gorącym uczynku przy pędzeniu wódki mieszkańcy wsi Maciuki, gm. Trabskiej, pow. wołożyńskiego bracia Stańczyki Stanisław i Marcin, oraz Runzel Józef. Kompletny aparat gorzelniany oraz 5 butelek wódki (samogonki) skonfiskowano, a konkurentów Państwowego Monopolu Spirytusowego wsadzono do kozy.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W dniu 23 b. m. mieszkaniec wsi Łosiewiec gm. Lipniskiej Łysowski Marjan, poszedł spragniony do pobliskiej kałuży — napić się wody i tam utonął.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że denat cierpiał na chorobę t. zw. padaczkę.

— ODNALEZIENIE SZKIELETU. W dniu 23 b. m. Nowicki Antoni, podczas kopania dołu na śmiecie w podwórzu, natrafił na szkielet ludzki. Po przeprowadzeniu wywiadu ustalono, że w roku 1919 na tem miejscu znajdowała się karczma, dzierżawiona przez Mytańskiego obecnie zamieszkałego we wsi Mejry, gm. Wawiórskiej.

W tym to czasie, rzekomo miał zginąć w tajemniczy sposób 18-letni chłopiec (nazwisko nieznane) czaszkę zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

— SYN ZABIŁ OJCA. W dniu 23 bm. o godz. 19 na pastwisku w pobliżu szosy Lida — Bielica, niedaleko wis Minojty gm. Lidzkiej znaleziono zwłoki z poderzniętem gardłem. Rozpoznano zwłoki przez mieszkańców i ustalono, że jest to mieszkaniec wsi Minojty Bujela Nikodem, lat 76. Zachodzi podejrzenie, że zabójstwa dokonał syn zabitego, który razem z ojcem tejże mocy pasł konie i do domu nie powrócił, a prawdopodobnie przed obawą aresztowania zbiegł w lasy.

— KRADZIEŻE. W dniu 23 b. m. nieznani sprawcy skradli ze spichrza Witkowskiemu Marjanowi, zastępcy Insp. szkolnego w Lidzie, przy ul. Suwalskiej, płaszcz wojskowy oficerski, pół butelki spirytusu denaturowanego oraz pudełko pasty do butów ogólnej wartości 58 zł.

sean. o g. 6, 8 i 10.15.
Dźwiękowiec Kino „POLONJA“ Pocztowa 4.
IWAN MOZŻUCHIN
w arcydziele filmowem p. t.
Kurjer carski
w roli Nadi — N. Kowanko
Wstęp od 75 gr.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO“ Dominik. 26.
J. Smosarska, Adam Brodzisz B. Samborski i M. Frenkiel w dźw. śpiewnym dramacie p. t.
Na Sybir
Płomienne serca
wstęp 65 groszy

KINO „PALACE“ Orzeszk. 13.
Władczyni serc ludzkich
Lili Dagower
w salonowym filmie p. t.
Miłosny szept nocy
wstęp 45 gr.
Seans o g. 6, 8 i 10.15

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID“ GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 5, 8.15, 10.20
Wstęp od 70 gr.
Dziś bezkonkurencyjny, najnowszy przebój ERIKA POMMERA twórcy filmu „Kongres Tańczy“ p. t.
ZWYCIĘZCA z przemiłym urwisem Kate de Nagy i Jean Murat'em.

Dźwiękowe kino „PAN“ Wielka 42, tel. 5 28
Dziś wielki podwójny program! 1) KRÓL WALCA Dramat z życia wielkiego kompozytora Jana Straussa
2) Czarująca komedja MISTRZ BEZCZELNOŚCI Najnowsza kreacja niezrównanego GLENNA TRYONA znanego w Ameryce człowiekiem z kauczuku. Pikantna komedja i ilustrująca ciekawe fragmenty z życia divy teatralnej oraz kapitalne przygody detektywa amatora. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o g. 4 6. 8 i 10.15.

Dźwiękowe Kino „Helios“
Dziś! Niebywały podwójny program! 1) Ulubienica publiczności CÓRA EWY w arcywesołym przeboju ANNY ONDRA
2) Genjalny mistrz ekranu w pierwszem swojem arcydziele mówionem SIERŻANT X IWAN MOZŻUCHIN
Dramat miłosny. W rolach gł. kobiecej prześliczna SUZY VERNON. Na I szy seans ceny zniżone. — Początek o godz. 4 ej ostatni seans o godzinie 10.20.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.
Dziś podwójny program! Szampańska komedja dźwiękowa „Zdrój Miłości“ W rol. gł. Betty Bird, Oskar Marjon, Robert Garyson.
oraz „ROMANS W HAREMIE“
Nad program: Dodatki dźwiękowe.
Ceny miejsc na wszystkie seanse: Parter 40 gr. Początek o godzinie 4, ostatni seans 10.15

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41
Dziś premjera! Niebywała atrakcja! Wyświetlamy film Poraz pierwszy na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, tragedja na luksusowym okręcie, bankructwo wielkiego Trustu, walka dwóch przestępców p. t. „TRANSATLANTIC“ W rolach gł. EDMUND LOVE, LOIS MOREN Grete Hissen, John Halliday. Nad program: „PRZEBUDZENIE SIĘ WIOSNY“
Ceny od 25 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 — w święta o godz. 2-ej.

słonimska

— LUSTRACJA P. WOJEWODY. W dniu 26 b. m. przybył do Słonima p. Wojewoda nowogródzki W. Kostek - Biernacki i dokonał lustracji miejscowego starostwa.

P. Wojewoda zwiedził także miasto i interesował się pięknymi bulwarami.

— DOTĄD NIE BYŁO LUSTRACJI ŻEREMI BOBROWYCH. Istniejące w Słonimie Kółko Łowieckie roztaczające opiekę nad bobrami w Słonimszczyźnie w bieżącym roku dotąd nie urządzało lustracji żeremi. A szkoda! Oko miłośników i ochrony przyrody powinno tam dotrzeć, by następnie w razie potrzeby wydać odnośne zarządzenia zaradcze.

Nie mówi się także o istniejącym oddawna planie wydzierżawienia przez Kółko wszystkich terenów, na których bobry mają swe domki!

Może Zarząd Kółka zrobić coś w tym kierunku?

— OCHYDNE ZABÓJSTWO W GMINIE MIŻEWICKIEJ POW. SŁONIMSKIEGO. Onegdaj została zaalarmowana policja, że nieznany sprawca wystrzałem z rewolweru zaibł zawodowego złodzieja Konstantego Mikułę.

Niezwłocznie przeprowadzone badania wstępne prze policję ustaliły, że zabójstwa miał dokonać osiemnastoletni Oroczko Bazyli z tej że wsi. Dlatego też, wspomnianego aresztowano.

W toku dalszych dochodzeń Oroczko przyznał się do inkryminowanego mu czynu i oświadczył, że powodem zbrodni są nieporozumienia na tle osobistem, nadmieniając przytem, że już w swoim czasie — strzelał do Mikuły, lecz chybił.

Mamy zatem tu do zauważenia tą cyniczną premedytację zbrodniczą, która u ludzi w tym wieku co Oroczko (18 l.) nie należy do codziennych zjawisk.

Jak nas informują dzisiaj Oroczkę oddano do dyspozycji władz sądowych, które zarządziły osadzenie go w więzieniu.

— JAK LUDNOŚĆ WIEJSKA W SŁONIMSZCZYŹNIE ZEMŚCIŁA SIĘ NAD RAKARZEM. Przed kilku dniami zdarzył się tu ciekawy wypadek. Jeden z rakarzy słonimskich, udał się na wieś, gdzie począł wyławiać psy i wsadzać je do budy, którą przywiózł ze sobą. Ludność widząc to poczęła protestować, a gdy prośby nie pomogły, zaś rakarz nadal proceder swój uprawiał, oburzeni wieśniacy w liczbie kilkunastu obezwładnili rakarza, wypuścili złapane psy a następnie wsadzili rakarza do budki, którą zamknęli na kłódkę. Teraz przyszła kolej na konia, którego silnie obito, i skierowano na drogę w kierunku Słonima. Szlachetne to zwierzę zawiozło budkę w której był rakarz na jego własne podwórze, gdzie dopiero własna żona uwolniła go z przymusowego „więzienia“.

Dodać należy, że postępowanie rakarza w danym wypadku było bezprawne, bowiem nie był on uprawniony do wyjazdu na wieś, to też słusznie mu się dostało od oburzonej ludności.

Radjo wileńskie

PONIEDZIAŁEK, 29 SIERPNIA 1932 R.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Program dzienny. 15,25: Utwory Liszta i inne. 15.35: Kom. met. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.10: Wirtuozi skrzypcowi na płytach. 16.40: Pogadanka francuska. 17.00: Koncert.17.50: Odczyt. 18.00: Muzyka taneczna. 18.15: „Jak powstały obecne stosunki narodowościowe polski“, odczyt litewski. 19.20: Program na wtorek. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: Wileński komunikat sportowy. 20.00: Młode pisklęta w starem gnieździe“ — feljeton. 20.15: Opera. 23.20: Komunikaty. 23.30: Muzyka taneczna.

RESTAURACJA „ZIEMIAŃSKA“
WILNO, UL. MICKIEWICZA 9 t 1282
Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż z dniem 1 go września uruchomiamy bufet systemem barowym po cenach znacznie zniżonych, oraz w lokalu naszym koncertować będzie słynny zespół banjolowo - jazzowy pod dyr. ulubieńca publiczności p. H. Torwirta. Zespół ten dotychczas cieszył się ogromnem powodzeniem w większych miastach Polski i znany jest z koncertów Radjostacji Poznańskiej. Koncert codziennie od g. 14 do 16 i od 21 do 1.30 w nocy, na który uprzejmie zaprasza DYREKCJA

MAGISTRAT m. DZISNY POSZUKUJE PRZEDSIĘBIORCY, któryby się podjął urządzenia elektrowni w mieście, z zapewnieniem 200 abonentów, przyczem proponuje własne dynamo o sile 220 v. 47,8 amp. i jeszcze możliwą do naprawy sieć elektr. Oferty pisemne składać do Magistratu.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona“ według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

W WARSZAWIE
od 1 września wspólny pokój z utrzymaniem dla studjującej. Dowiedzieć się w „Słowie“ — C. Z.

Potrzebne mieszkanie
2 pokoje z używ. kuchni, w śródmieściu. Oferty do Administracji „Słowa“ dla T. C

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAM TANIO BIURKO mało używane. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa“. Obejrzeć można codziennie od godz. 10 do 12-ej.

BLACHA - OCYNKOWANA SKŁAD FABRYCZNY J. CHELEM SPADK. Wilno ul. Końska 16 Tel. 2-91.

Posady
Gospodyni pismienna znająca gospodarstwo wiejskie, mleczarstwo — poszukuje posady. Adres: Zarzecze 22—6.
POTRZEBNI woźny - ekspedytor i maszynistka - kasjerka Piśmienne oferty szczegółowe nadsyłać do spółdzielni „Inżypol“ Niemiecka 24 m. 20.
NAUCZYCIELKA gimnazjalna przyjmie na stancję uczenice na dogodnych warunkach, opieka zapewniona, pomoc w naukach, fortepian na miejscu. Zakretowa 9 — 1 od 2 do 6 g. p.p.
PPŁK. EMER. przyjmie ucznia gimn. Mieszkanie z wygodami i ogrodem. Opieka lekcje i konwersacja francuskiego, niemieckiego zapewnione. — Wielka Pohulanka 53 - 4. —
POPIERAJCIE L.O.P.P

Lokale
UCZENICE przyjmę na stancję. — Arsenalska 6 m. 5: Kalenkiewiczowa.
DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wygodami na życzenie dobre obiady. Objazdowa 6 m. 7.
MIESZKANIE 3 pokojowe do wynajęcia wszystkie wygody. Informacje ul. Białostocka 6 m. 1.
POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwu osób, osobne wejście, balkon — do wynajęcia. Artyleryjska 1 m. 3.
POTRZEBNE 1 lub 2 pokoje ładnie umeblowane, niekrępujące. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod „Samotny“.
DO WYNAJĘCIA w domu N. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sądu Okręgow. i gimn. Lelewela 4 i 5 pok. mieszkania ze wszelkiemi wygodami.
POKÓJ z całkowitem sutem utrzymaniem 70 zł. miesięcznie. Słowiańska 2.

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski
POLECA
SKŁAD DRZEWA
Michała hr. Tyszkiewicza
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucji.
Dla P. P. Urzędników na raty.

HERMAN ZANDON 6)

KLUCZ DO ZAGADKI

— Oto ta...

Wskazała głową ciemny dom po drugiej stronie ulicy. Nie zauważyli sami, kiedy znaleźli się przed domem Chadmorów.

— Nie wiedziałem, że jest tu jakaś tajemnica, — szepnął Donald.

— Czyż ten dom nie ma tajemniczego wyglądu?

— Donald patrzał milcząc na starą fasadę. Światło latarni ulicznej odbijało się w ślepych oknach...

— Czy widzisz? — mówiła dalej Glorja. — Spójrz jaki on ponury, smutny... Czy nie myślisz, że z domem tym musi być związana jakaś tajemnica, jakaś tragedja?

— Uważam, że jest bardzo zaniedbany i nic więcej. Jaka tu może być tajemnica?

—Czy nigdy nie opowiadano ci o niej?

— Pamiętam, że w dzieciństwie słyszałem jakieś głupstwa, jakieś bajki...

— Jak myślisz, dlaczego nikt z rodziny Chadmorów nie zgadzał się na sprzedaż tego domu?

— Nie mam pojęcia!

— Wszyscy się jednak na tem pytaniem zastanawiają. Od czasu do czasu ukazują się w gazetach całe kolumny domysłów, przypuszczeń i twierdzeń... Dziwne bajki krążą o tym domu... Ten dom nazywa się nawet „Tajemniczym domem“.

— Jakież to bajki opowiadają o nim?

— O, każdy ma własną teorję! Jedno jest pewne: to, że nad domem ciąży jakie przekleństwo. Obawiam się, że doświadczysz tego wkrótce na sobie, jak doświadczył twój ojciec... Mówiono mi, że odziedziczył olbrzymi majątek, stracił go, dorobił się znowu i znowu stracił. Umarł w nędzy prawie. A przecież, gdyby tylko zechciał, mógłby sprzedać dom za bajeczną sumę. Ale nie chciał słuchać żadnych propozycyj. Nie wiesz dlaczego?

— Zapewne przywiązanie...

— Nie, musiało w tem być coś więcej, prócz przywiązania! Gdyby uczucie to odegrywało tak wielką rolę, Londyn byłby pełen starych, rozwalonych domów. Podobno kupcy zgłaszali się do twego ojca przed jego śmiercią, ale słuchać nawet o tem nie chciał. Powtarzał, że po jego śmierci dom zostanie własnością jego brata, a potem twoją. Wszyscy są bardzo ciekawi twoich planów, Donaldzie!

— Zapewne niczego nie zmienię!...

— Ach, Donaldzie, przyjrzyj się dobrze!

Glorja wskazała duże domy, oświecone sklepy, otaczające ponury dom Chadmorów.

— To wszystko wyrosło od czasów naszego dzieciństwa. Prywatnych domów mieszkalnych niema tu już oprócz twego domu. Wszystkie spółki akcyjne starały się namówić twego ojca na sprzedaż, dając coraz to wyższe ceny. Dlaczego więc spotykała ich zawsze odmowa?

— Czy na ten temat również są jakieś domysły?.

— O tak, tysiące hipotez. Ale jedna wersja wydaje się najprawdopodobniejsza... Jak wiesz, za domem jest duży ogród. Powiadają, że Chadmorowie są obowiązani strzec tego ogrodu, aby psy ich miały gdzie się bawić!

— Psy? Nie widziałem nigdy psów u nas.

— Może dawniej były... Legenda głosi, że psy Chadmorów biegały zawsze po tym ogrodzie i ogród musi być zachowany dla nich do końca wieku, bo w przeciwnym razie Chadmorowie będą musieli gorzko opłacić swe niedbalstwo! To niebrzydka legenda...

— Zbyt ładna, aby być prawdopodobną! Mój stryj musi płacić kolosalne podatki.

— Tak. Podobno mógłby co pół roku kupować nowy dom za te pieniądze, które wydaje na te stare ruiny. To właśnie powiększa tajemnicę. Może kiedyś wytłumaczysz mi tę tajemnicę, Donaldzie..

Być może — odpowiedział zamyślony. — A może nie... to zależy..

— O, ja nie dam ci spokoju, zanim mi nie odpowiesz! Wiem, jak trzeba się do ciebie brać!

— Cierpliwością i dobrocią!... Tak twierdzi Piterkin, a ten się zna!.

Glorja nie zapytała kim jest ów Piterkin. Zdawało się, że widok starego domu wzbudził w niej uczucie strachu.

— Chodźmy Donaldzie, — drgnęła, — zimno.

Gdy odeszli trochę, Donald odwrócił się.

— Ten drab z brwiami, zaczyna mnie denerwować! Jeżeli on nie będzie ostrożniejszy, rozbiję mu znowu fizjonomję!

— Znowu? — Glorja stanęła zdumiona, — „znowu“, Donaldzie?

— Tak, znowu, — odpowiedział spokojnie, rzucając przez ramię ostatnie spojrzenie na ciemny, „Tajemniczy Dom“.

(D.C.N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa“ Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA